Nr. 22. Lwów, dnia 30. maja 1913. Rok XLVI. Tom LXXXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: BRONISŁAW JANOWSKI BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA LINDEGO 6.

PISOWNIA WEDLE UCHWAŁ KOMISJI JĘZYKOWEJ ZJAZDU REJOWSKIEGO.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: ADMINISTRACJA „ROLNIKA“. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Dr. JERZY RAWITA GAWROŃSKI.

Wysokość kapitału obrotowego w gospodarstwie rolnym w stosunku do jednostki obszaru. *)

III.

Przejdźmy teraz do kosztów zakupna paszy. Ta rubryka jest najbardziej zmienna we wszystkich folwarkach, na których opierają się nasze obliczenia; wynosi bowiem na 1 sztukę bydła w majątku:

A)	48·60 K
B)	109·— „
C)	19·— „
D)	76·— „
E)	213·70 „

Różnice te dadzą się wytłumaczyć w następujący sposób: w majątku A) zakupuje się paszy treściwej — bo o tej tylko jest tutaj mowa — za mało. Majątek B) prowadzony jest w kierunku bardziej mlecznym niż inne. Majątek C) posiada gorzelnię i odpadki z tej gorzelni (braha) podawane bydłu nie zostały tu w koszt zakupna paszy wliczone. Majątek zaś E), wykazujący roczny wydatek na dokupioną paszę dla 1 sztuki bydła w trudnej do uwierzenia kwocie 213·70 K, jest właśnie tym majątkiem, o którym mówiłem wyżej, że z powodu znacznej bliskości Przemyśla i wybitnie mlecznego gospodarstwa nie jest pod tym względem typowy, a zatym nie można go brać w rachubę przy przeciętnych obliczeniach. Wynika stąd, że tylko daty z majątku D) mogą być dla nas miarodajne, i rzeczywiście: jeżeli przyjmiemy, że przeciętny wydatek na zakupno paszy dodatkowej dla jednej krowy wyniesie w okolicach Przemyśla 76 K rocznie, to nie odbiegniemy daleko od średniej normy. W naszym „idealnym“ folwarku mamy 58 krów dojnych i 2 buhaje, razem 60 sztuk bydła dorosłego, które otrzymuje karmę treściwą, zatym koszt zakupna paszy dla nich wyniesie rocznie 60 $\times$ 76 = 4.560 K, co w stosunku do jednostki obszaru da nam na 1 ha 17·50 K, na 1 morg 10·00 K.

Wartość dokupionych nasion obliczyć można i należy także tylko przeciętnie. Mianowicie koszt roczny zakupna nasion wynosi:

	na 1 ha	na 1 morg
w majątku A)	7·60 K	4·4 K
„ B)	5·90 „	3·4 „
„ C)	7·90 „	4·5 „
„ D)	15·50 „	8·7 „
„ E)	11·50 „	6·6 „

W tym obliczeniu tylko daty z majątku D) odbiegają znacznie od normy; przyczyną tego są wyjątkowe okoliczności, wśród których należało w tym majątku zakupić w roku 1910/11, z którego te cyfry pochodzą, większą niż zwyczajnie ilość nasienia.

W ogólności jednak średni wydatek roczny na zakupno nasienia wyniesie w pewnym folwarku (7·6 + 5·9 + 7·9 + 11·5): 4 = około 8·20 K na 1 ha, czyli (4·4 + 3·4 + 4·5 + 6·6): 4 = około 4·70 K na 1 morg.

Przechodząc do kosztów zakupna nawozów sztucznych muszę zauważyć, że w majątku B) używa się ich nadzwyczajnie dużo, nieproporcjonalnie do innych gospodarstw w okolicy; koszt zakupna nawozów dodatkowych wynosi tam na 1 ha 19·50 K czyli na 1 morg 11·30 K. Również w majątku D) użyło się w roku 1910/11 nawozów sztucznych ponad normę, mianowicie na 1 ha wypadło tam 13·70 K, czyli na 1 morg 7·70 K; ale był to rok w tym majątku także i co do ilości nawozów sztucznych (podobnie jak co do ilości zakupionego nasienia) wyjątkowy. Zresztą inne majątki wykazują wydatek na zakupno nawozów dodatkowych w następującej wysokości:

*) W części pierwszej niniejszego artykułu (patrz *Rolnik* Nr. 20 str. 372 kolumna lewa wiersz 12 z dołu) zamiast: „to właściciel) folwarku musiałby pracować fizycznie za 5 chłopów; otóż tych 5 chłopów“ i t. d. winno być... „za 100 chłopów“ i „tych 100 chłopów“.

	na 1 ha	na 1 morg
majątek A)	7·00 K	4·00 K
„ C)	6·70 „	3·70 „
„ E)	9·70 „	5·50 „
Średnio	7·70 K	4·40 K

Taki też wydatek powinniśmy przyjąć i w naszym folwarku.

Premje asekuracyjne za ubezpieczenie budynków i płodów rolnych wyniosą na naszym folwarku około 1.300 K, zaś koszt utrzymania budynków około 500 K rocznie. Wysokość premji asekuracyjnych obliczam z dokładnością bardzo zbliżoną do prawdy, jednakże co do kosztu utrzymania budynków, to może on być najbardziej różny, zależnie od stanu tych budynków. Dlatego przyjmując kwotę 500 K przyjmuję zarazem, że budynki znajdują się w stanie średnim, do użycia zdatnym. Łączna wysokość obu ostatnich pozycji wyniesie na rok 1.800 K, co wypadnie:

na ha	6·90 K
na 1 morg	4·00 K

Mamy w ten sposób obliczone wszystkie wydatki, na jakie gospodarz przy prowadzeniu gospodarstwa jest narażony. Nie liczę tu oczywiście żadnych podatków, opłat szkolnych, drogowych i wogóle danin publicznych, bo nie są one objęte pojęciem „kapitału obrotowego", włożonego w gospodarstwo. Poszczególne rubryki naszego obliczenia są zatym następujące:

	na 1 ha	na 1 morg
inwentarz żywy . .	154·00 K	87·80 K
amortyzacja inwentarza żywego . . .	23·10 „	13·20 „
inwentarz martwy .	72·00 „	41·00 „
amortyzacja i utrzymanie inwentarza martwego	7·20 „	4·10 „
robocizna . . .	52·00 „	30·10 „
dozór i służba . .	25·70 „	14·60 „
dokupno paszy . .	17·50 „	10·00 „
dokupno nasion . .	8·20 „	4·70 „
zakupno nawozów sztucznych	7·70 „	4·40 „
asekuracja i utrzymanie budynków . . .	6·90 „	4·00 „
Razem	374·30 K	213·90 K

Wypada nam przeto, że rolnik, przystępujący do objęcia gospodarstwa na folwarku średniej wielkości w okolicy Przemyśla, powinien mieć kapitału około 374 koron na 1 hektar, czyli około 214 koron na 1 morg. W rzeczywistości sprawa przedstawia się nieco inaczej; jeżeli bowiem rolnik ów jest dzierżawcą, potrzebuje on więcej kapitału, jeżeli zaś jest właścicielem majątku, potrzebuje mniej. Mianowicie dzierżawca musi doliczyć jeszcze do tego kapitału tę sumę pieniężną, jaką składa właścicielowi tytułem kaucji i jaką ewentualnie daje poprzedniemu dzierżawcy tytułem odstępnego, chociaż sporne jest, czy sumy te doliczać należy do kapitału „obrotowego". Właściciel zaś, który majatek kupuje w celu gospodarowania w nim, składa cenę kupna za majątek, obejmującą już najczęściej cenę kupna inwentarzy i zapas płodów rolnych, więc od tego, co nazwaliśmy „kapitałem obrotowym", odlicza dwie największe pozycje: inwentarz żywy i martwy. Zresztą w ogólności gospodarz nie potrzebuje mieć od razu i z góry całego kapitału obrotowego w pełnej wysokości; przeciwnie, zależnie od tego, w jakiej porze roku i w jakim stanie obejmuje on gospodarstwo, może mieć gotówki mniej lub więcej. Jeżeli obejmuje gospodarstwo w zimie ze wszystkimi zapasami zboża lub przynajmniej z taką ich częścią, aby wystarczyły na obsiew (niezależnie od konieczności dokupienia zboża do siewu celem odświeżenia nasienia) i na ordynarję, nie potrzebuje mieć gotówki na ordynarję, jakkolwiek bezsprzecznie odpowiednią sumę pieniężną do swego kapitału obrotowego doliczyć musi. Tak samo wypłaty robocizny może on uskuteczniać z gotówki, którą uzyskuje w miarę sprzedaży swych płodów

---

EDWARD ANSON.

Sprawozdanie

z pól doświadczalnych torfowych krajowej Stacji doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach za rok 1912.

II.

Łąki trwałe.

Wynik podsiewu łąki pierwotnej w roku 1911 uwidocznia się obecnie o wiele lepiej. Widać dobrze poprawę darni, w plonie mieliśmy siana z pierwszego pokosu 40 q, z drugiego 30 q, razem 70 q z ha. Naturalnie, że i gatunek siana poprawił się, ale w każdym razie nie w tak wysokim stopniu, ażeby można być zupełnie zadowolonym. Podsiew pomagał, ale jak to było do przewidzenia — niedostatecznie. Chwasty i nadal rozwijały się i można przypuszczać, że one nigdy w zupełności nie zaginą. Jedynym zawsze środkiem radykalnym jest zniszczyć pługiem darń pierwotną i następnie przez paroletnią uprawę okopowych glebę przewietrzyć, wyczyścić i przygotować pod nowy zasiew łąki.

Doświadczenia z okopowymi

Doświadczenia z okopowymi miały tenże sam kierunek, co i zeszłoroczne, i roboty polne pozostały te same, co i w roku zeszłym. Parcele o różnych odmianach ziemniaków otrzymały z nawożenia 2. kwietnia 4 q soli potasowej 40% i 4 q żużli Thomasa na ha. Kilka odmian ziemniaków posadzono na dwie różne głębokości 10 cm i 20 cm dnia 4. maja. Pielęgnowanie podczas lata polegało na pieleniu i okopywaniu krzaków. Łęty rozwijały się normalnie bez żadnych chorobliwych oznak. O dobrym jednak plonie kłębów kazały powątpiewać ciągłe deszcze, trwające podczas drugiej połowy lata.

Tymczasem przeciwnie, plon okazał się jakościowo i ilościowo lepiej niż zadawalający. Tak pięknie wykształcone ziemniaki dopiero pierwszy raz otrzymaliśmy na glebie torfowej. Przypisujemy to wielkim ilościom opadów, które na torfach osuszonych widocznie dobrze działają.

Rezultaty z odmian ziemniaków były następujące:

	Sadzone 10 cm głęboko			Sadzone 20 cm głęboko		
	kłębów z ha q	%	skrobi q z ha	kłębów z ha q	%	skrobi q z ha
Ordon . . .	274·5	13·7	37·6	253·5	14·3	36·2
Pilawa . . .	235 25	13·1	30 8	200·7	15·8	31·7
Bojar . . .	286 7	16·0	45·9	249·7	15·8	39·5
Magnum bonum .	280 2	13·5	37·8	260·5	13·5	35·2
Świteż . . .	235·0	15·4	36·2	221.0	13·1	28·9
Jamroz . . .	265·7	12·7	33·7	221·0	11·9	26·3
Gawronek . .	271·2	14·3	38 8	263·0	13·5	35·5
Topór . . .	**329 1**	14·3	47·0	**322 2**	14·5	46·7
Pac	254·6	17·3	44·0	250·0	16 9	42 3
Meksykańskie . .	291·3	11·3	32·9	242 0	12·4	30·0
Ambrosia . .	**402·0**	13·1	**52.6**	**367 6**	13·3	**48 9**
Złocień . . .	**331 1**	12·7	42·0	**319**	13·3	42·4
Rote Mäuschen .	167·3	11·3	18·2	149·3	11·3	16·9
Zawisza . . .	209	16·9	35·3	183 2	17·3	31 7
Waza . . .	240 6	15·6	37·5	230 4	16·2	37·3
Eksport . . .	303·5	11·3	34·3	241·0	11·1	267.

rolnych czy też bydła, ale w każdym razie całą wypłaconą przez siebie z tego tytułu w ciągu roku sumę powinien doliczyć do kapitału obrotowego i uważać ją za część tegoż.

Nie mogą moje obliczenia mieć pretensji do dokładności, bo zaznaczyłem od razu, — że nie mogą być dokładne; powtarzam zaś tylko, że celem moim było obliczyć średnią cyfrę i że nie tyle ta cyfra, ile system, którego się trzymałem, może służyć gospodarzom, i to nie tylko w okolicy Przemyśla, za podstawę do obliczenia kapitału obrotowego w poszczególnych gospodarstwach.

TADEUSZ ŚWIEŻAWSKI
inżynier dyplomowany.

Wybór silnika.

II.

2. Silnik wybuchowy. Z silników spalinowych używa się w rolniczym ruchu przeważnie silników z płynnym paliwem. Cena spirytusu dla silników jest za wysoka tak, że silnik spirytusowy nie może konkurować z innymi, chętnie jednak używa się benzyny lub ropy. Te ostatnie materjały opałowe dostaje się w stosunkowo dobrej jakości tak, że lokomobile benzynowe i ropne (dwutaktowe z zapałem) dość się rozpowszechniły. A przecież panuje przeciwko nim w kołach rolniczych często wielka nieufność. Przyczyną tego jest może to, że we wielu okolicach robotnicy wiejscy przyzwyczajeni są do parowej lokomobili; a silniki spalinowe muszą być inaczej używane i obsługiwane, albo może i z tego powodu, że się nie wie, czy silnik spalinowy pozwoli na tak złe obchodzenie się, jakiemu poddaje się zawsze pewna lokomobila parowa. Innych przyczyn chyba niema; przecież technika silników spalinowych postąpiła w ostatnich czasach tak naprzód, że nie są one mniej pewne, niż silniki parowe; a wiadome jest, że przeciwstawiają tym ostatnim wcale wiele korzyści. Wyszczególnijmy tu przedewszystkim kilkuminutowy rozpęd bez poprzedniego rozpalania i bardzo nieznaczny użytek paliwa i wody tak, że jednorazowe napełnienie zbiorników paliwa i wody wystarcza w zupełności na dziennych 10 godzin pracy. Nieprzyjemności rewizji i oszacowywania kotła parowego odpadają. Jeżeli kto mimo to nie chce nic wiedzieć o silnikach wybuchowych, wmawia w siebie, że silniki wybuchowe wymagają daleko więcej naprawek. Tego jednak w ogólności nie można przyznać. Przy silnikach spalinowych wszystkie części pracujące są łatwo dostępne i składają się z małych części, które każdy może wymienić łatwo, zwłaszcza, że fabryka udziela dokładnych informacji, według których każdy może sam powstałe uszkodzenia naprawić. Części, które przy dłuższym użyciu łatwiej się zużywają, to wentyle, można je kilka razy wygładzić (naszlifować); następnie trzeba odnawiać uszczelnienia i rurki porcelanowe, co jednak bardzo niewiele kosztuje. Jeżeli więc te łatwe do zastąpienia małe części porówna się z naprawkami kotła i maszyny lokomobili parowej, to trudno domyśleć się, jakie to kosztowne naprawki zdarzają się przy silnikach wybuchowych. Przy lokomobilach parowych przychodzą naprawy głównie wskutek wypalenia komina i rur ogniowych, z których jedna lub druga musi być co kilka lat wymieniana. Jeżeli wskutek przepalenia musi nastąpić wymiana komory ogniskowej, to naprawa kosztuje 360 K do 480 K. Cóż wobec tego kosztuje wymiana wentyli, sprężyn albo rurek porcelanowych w lokomobili wybuchowej?

Mimo to w zestawieniu koszta utrzymania i naprawek są tak samo wysoko liczone, jak przy lokomobilach parowych.

Przez jedną jednak bardzo ważną właściwość ustępują silniki wybuchowe przed parowymi. Nie mają one zbiornika tak jak parowe w swoim kotle, z którego przy chwiejnym zapotrzebowaniu siły mogą naraz zaczerpnąć daleko więcej energji, niż to odpowiada normalnemu wydawaniu siły. One muszą sobie same wytwarzać gaz potrzebny do wybuchu i ich wydatek siły nie może dlatego

---

Jak to widać z powyższych liczb, różne gatunki nie w jednakowym stopniu reagowały na głębokość sadzenia, jednak ogólnie i w obecnym roku płyciej sadzone dały wyższe plony. Najwyższe plony wydały Ambrosia, Paulsena, najgorsze wczesne Rote Mäuschen.

Doświadczenia nawozowe z ziemniakami.

W tym roku badane było działanie kompostu, wapna i soli potasowej oraz obornika. Wynik z nich był następujący:

	kłębów	skrobi %	skrobi w q z ha
a. — parcela bez nawozów dała z ha . . .	220·5 q	17·1	37·71
b. — parcela kompost .	249·5 „	16·9	42·17
c. — „ 40 q wapna gaszonego . . .	200·75 „	16·2	32·52
d. — parcela 4 q soli pot. 40% + obornik . .	294·5 „	17·9	52·72

Parcele na kompoście wydały o 29 q ziemniaków więcej niż parcele bez nawozów. Wapno nie tylko że nie podwyższało plonu, ale nawet obniżyło. Sole potasowe 40% wraz z obornikiem działały bardzo wybitnie, dając nadwyżkę 74 q kłębów z ha.

Badane także było działanie kwiatu siarczanego w porównaniu z 40% solami potasowymi i żużlami Thomasa z wynikiem następującym:

	plon kłębów	skrobi %	plon skrobi
Parc. a. otrzymała 2 q kwiatu siarcz. na ha	242·3 q	17·3	41·92 q
Parc. b. otrzymała 4 q 40% soli pot. + 4 q żużli Thom. . . .	355·66 „	17·9	63·66 „

W innej grupie doświadczeń badany był wpływ różnych dawek kwiatu siarczanego:

	plon kłębów z ha	skrobi %	plon skrobi
Parc. a. — bez nawozów wydała . . .	195·5 q	17·9	34·99 q
Parc. b. — 2 q kwiatu siarczanego wydała .	218·5 „	17·3	37·80 „
Parc. c. — 4 q kwiatu siarczanego wydała .	208·5 „	16·9	35·24 „
Parc. d. — 8 q kwiatu siarczanego wydała .	210·5 „	17·3	36·41 „

Z tych doświadczeń wynika, że działanie kwiatu siarczanego, reklamowanego w ostatnich czasach jako nawóz, jest na torfach pod kartofle jednak dość wątpliwe.

Doświadczenie z kwiatem siarczanym założone zostało również pod rzepę i brukiew. Rzepa wzeszła bardzo nierówno, a następnie została uszkodzona przez różne szkodniki i trzeba było to doświadczenie zniszczyć.

Doświadczenia z brukwią dały następujące wyniki:

Parc. 1. bez nawozów dała . . .	154·0 q z ha
„ 2. 1 q kw. siarcz. „ . . .	115·0 „ „
„ 3. 2 q „ „ „ . . .	151·0 „ „
„ 4. 4 q 40% soli potasow. dała . .	659·0 „ „
„ 5. 1·5 q siarczanu sodu „ . .	167 „ „

I to doświadczenie wskazuje, że kwiat siarczany nie może zastąpić nawożenia n. p. solami potasowymi

znaczniej przekraczać normalny wydatek. Przy tym samym obciążeniu jak przy parowej lokomobili jest ich normalny efekt użytkowy równocześnie największym efektem. Ponieważ jednak w praktyce lokomobile wybuchowe muszą przecież posiadać pewną trwałą rezerwę siły do przezwyciężenia chwilowego przekroczenia normalnego obciążenia, dlatego jest to uwzględnione w zestawieniu II. przy podaniu wielkości silnika.

Obchodzenie się z lokomobilami wybuchowymi jest tak proste, że wymogi obsługi są bardzo małe i wystarczy oszacować jako połowę kosztów, jakie były za obsługę przy lokomobilach parowych. Należy przy tym zauważyć, że człowiek obsługujący silnik może mieć równie inną robotę, czego wogóle nie daje się palaczowi lokomobili parowej. N. p. robotnik, który waży i zmienia worki przy młócarni albo oliwi maszynę, może przy tym smarować silnik; również może to wykonywać dozorca całej młocki. Przy małych lokomobilach wybuchowych jest faktycznie potrzebny tylko nieznaczny dozór.

Koszta transportowe opału na folwark są drobne wobec tych kosztów dla węgla. Beczki z ropałem mogą być dostawione na folwark przy sposobności (n. p. z furą mleka). Załadowanie w stosunku do węgla wymaga tylko krótkiego czasu, a kto ma dosyć przestrzeni do magazynowania, może pobierać w większych ilościach i otrzymuje zwyczajnie o 1 hal. na litrze taniej. Cały szereg gospodarczych korzyści. Cena za 100 kg benzyny na folwark podana jest 30 koron, zużycie na 1 konio-godzinę 0·31 kg przy lokmobili 8-konnej, 0·29 kg przy 12 KM, a 0·27 kg przy 20 KM; cena zaś ropy z dostawą na folwark za 100 kg 10 koron, zużycie jej na 1 konio-godzinę 0·35 kg przy lokomobili 8-konnej, 0·33 kg przy 12 KM, 0·30 kg przy 20 KM.

Poglądy z praktyki co do zużycia smarów i czyścidła rozchodzą się. Jedni mówią, że lokomobile wybuchowe spotrzebowują więcej niż lokomobile parowe, inni przyjmują to samo zużycie, a jeszcze inni twierdzą, że zużycie jest mniejsze niż przy lokomobili parowej; ci ostatni nadmieniają jednak często przytym, że oliwa używana do lokomobil wybuchowych musi być lepsza i droższa, dlatego mimo mniejszego zużycia koszta te same. To rozsądzenie wydaje się najsłuszniejsze, to też w zestawieniu II. przyjęto rachunek tej pozycji taki sam, jak przy parowej lokomobili.

3. Elektromotor. Najprostszym motorem jest elektromotor, cały jego mechanizm składa się z wału z dwoma łożyskami. Daje się on również łatwiej niż każdy inny motor przenosić i jest doskonale chroniony przed brudem, pyłem i uszkodzeniem przez zabudowanie skrzynką ochronną, która odsłania tylko kółko pasowe. Ruch z nim jest także daleko prostszy niż z każdym innym motorem. Rozpędzanie i wstrzymanie jak również regulowanie chyżości odbywa się zapomocą chwytu za rękojeść korby opornicy rozruchowej. Niema części wahających ani ślizgających się, łożyska smaruje się automatycznie tak, że motor podczas ruchu nie wymaga żadnej uwagi, może zupełnie sam biedz bez obawy wypadku. Można zatym przyjąć przy elektromotorze koszt obsługi najwyżej 0·60 K na dzień, a utrzymania i naprawek tylko $^1/_2$%.

Również za smary i czyścidło można liczyć najwyżej dziesiątą część takich kosztów przy lokomobilach wybuchowych. Podczas gdy wielka prostota ruchu, całkiem nikłe zużywanie się, łatwe obchodzenie się, obsługa i przenośność, jak również łatwość rozpędzenia i zatrzymania nieprzywiązane do miejsca, czyni elektromotor jako taki jakby stworzony do posługiwania się w gospodarstwie, to przecież cena prądu elektrycznego jest stosunkowo często za wysoka, bo zakłady elektryczne muszą rachować wysokie oprocentowanie i odpisanie. Teoretycznie odpowiada 1 KM 0·736 KW (Kilowat). Ponieważ jednak przewodzenie energji elektrycznej i jej zamiana powoduje straty, przeto zużycie energji dla normalnego użytkowego efektu, który przy elektromotorze jest równy największemu efektowi, jest większe. W zestawieniu III. przyjęto,

---

Możliwe, że siarka dana razem z nawozami sztucznymi wywarłaby swój dodatni wpływ, choć wogóle z naszych doświadczeń na torfach niewiele można powiedzieć o nawozowym działaniu kwiatu siarczanego.

Doświadczenia z nawozami buraków.

Gleba była w tenże sam sposób obrabiana, co i w roku zeszłym. Nawozy składały się z 4 q 40% soli potasowej i 4 q żużli Thomasa — rozsypano 15. kwietnia. Buraki zasadzono 2. maja jednorzędowym ręcznym planetem na głębokość 2—3 cm. Po zasadzeniu buraki parokrotnie ciężkim wałem przywałowano. Wschody były zupełnie prawidłowe i rządki po krótkim czasie zupełnie dokładnie odznaczały się. Bardzo prędko jednak młode roślinki opadnięte zostały zgorzelą buraczaną *(Phoma betae)* i to nawet niektóre odmiany w silnym stopniu

Niejednakowa odporność poszczególnych odmian buraków wpłynęła bez wątpienia na znaczne różnice plonów, mimo, że uprawa buraków wszędzie była jednakowa. Nawet gatunki, które w roku zeszłym wcale nie były opadnięte przez choroby, w tym roku ucierpiały bardzo silnie i to nawet do takiego stopnia, że doświadczenie z nawożeniem buraków z odmianą „Ideal“ Kirszego trzeba było zupełnie wyrzucić.

Plon buraków był następujący:

	korzeni z ha q	cukru %	such. subst. %	such. subst. q
Ideal Kirschego . .	257·5	1·65	6·23	16·04
Obendorfskie czerwone	88·12	5·90	13·71	12·08
Orgin. Loosdorfskie żołte	254·0	4·40	9·80	24·89
Eckendorfskie żółte .	253·25	5·6	8·60	21·77
Svalöwskie półcukrowe	197·75	3·8	8·78	17·36
Barres'y żółte . .	232·25	2·65	7·46	17·32
Mamuty „ . .	264·25	5·15	11·94	31·55
Vauriac Vilmorin . .	282·0	2·25	7·55	21·29
Weibull z Nakskov jasno czerwone pół cukrowe	308·0	1·95	8·54	26·30
Weibull Cylinder Barres	315·0	1·40	7·06	22·23
Weibull Barres czerwono-żółte	**421·0**	2·70	12·11	50·98
Weibull Eckendorfskie czerwone . . .	297·0	0·45	7·46	22·15
Weibull Excelsior czerw.	295·0	0·25	6·71	19·79
Weibul Särimner . .	322·0	0·65	7·74	24·92
Weibull Regia . .	301·0	2·30	8·43	25·37

Doświadczenia nawozowe z żytem jarym i konopiami

Doświadczenia te traktowane były więcej jako materjał demonstracyjny, głównie dla włościan. Cel ten osiągnięto przez to, że działanie nawozów sztucznych z żytem i konopiami bardzo silnie rzucało się w oczy. To też rolnicy i włościanie sąsiedni z ogromnym zainteresowaniem przechodzili około tych doświadczeń, zadając wciąż pytania o kulturach torfowych, i można było odrazu wszystko

że zużycie energji z centrali jest stosownie do wielkości motoru gwarantowane na 0·88 KW za 1 KM przy elektromotorze 8-konnym, na 0·86 KW za 1 KM przy 12 KM, a na 0·82 KW za 1 KM przy 20 KM. Cena prądu jest w poszczególnych zakładach elektrycznych bardzo różna i w miastowych zakładach wynosi dziś przeciętnie 25 hal. za KW-godzinę dla siły. Ale ze względu na to, że rolnicy coraz więcej przychodzą do przekonania, iż dla nich ogólne zużycie prądu elektrycznego jest możliwe tylko przy nizkiej cenie prądu i taki może być wytwarzany tylko w możliwie największej centrali okręgowej, dlatego także tylko taka jest ekonomiczna, przyjęta jest więc właśnie taka rolnicza centrala okręgowa za podstawę w obliczeniu i podana jest cena prądu po 18 hal. względnie 14 hal. za KW-godzinę. Dla porównania przeprowadzone jest obliczenie i dla ceny prądu 25 hal. za KW godzinę. Ponieważ centrale okręgowe muszą nieraz pokonywać większe odległości, a przy takich dla elektrycznego przeniesienia siły jest „trójprąd“ ekonomiczniejszy, jak „prąd stały“, dlatego stosuje się dzisiaj najwięcej motory trójprądowe. Z nimi można zmieniać wysokie napięcie prądu centrali najprościej i bez znacznych strat (najwyżej 3%) na zwykle używane napięcie zapomocą stałych lub ruchomych transformatorów. Musimy dlatego przy włączeniu się do okręgowej centrali przyjąć w obrachowywaniu motor trójprądowy.

Pod powyższymi założeniami zestawione są koszta dla ruchu elektrycznego w zestawieniu III.

JULIAN SKULSKI.

Płodozmian a zmianowanie.

Każde przedsiębiorstwo rolnicze oparte być musi na dobrze obmyślanym systemie gospodarczym, do którego musi się ściśle dostosować system rolniczy odpowiednio do kierunku i potrzeb całego gospodarstwa. Dlatego też określa się system rolniczy dopiero po ukończeniu planowania i obliczeniu potrzeb gospodarstwa, wypływających z obranego gospodarczego systemu. Czynność ta znajduje swój wyraz w odpowiednim podziale całego obszaru rolnego na pewną ilość łanów i w kolejnym następstwie roślin, które zależnie od możności i sił właściciela, zapasów nawozu, kapitału i podaży pracy układa się według praw i zasad, ustanowionych na podstawie wyników badań naukowych.

Szereg lat, w ciągu których każdy łan oddany zostaje kolejno uprawie przypadającej nań rośliny, nazywamy „rotacją“, a według tego, o ile przy układaniu kolejnego następstwa roślin uwzględnia się wymagania uprawnych roślin, jak też zasady naukowe — plan następstwa będzie płodozmianem lub zmianowaniem. Oba te rodzaje następstwa roślin uwzględniają potrzeby całego gospodarstwa i dążą do jak najlepszego wyzyskania roli, a różnica między nimi polega na zasadach, którymi kieruje się rolnik przy ustanawianiu następstwa roślin.

Zasady nowoczesnego płodozmianu opierają się na wynikach badań naukowych w zakresie fizjologji roślin i chemji rolnej, jak też na ogromnym postępie techniki rolniczej. Celem bowiem płodozmianu jest wykorzystanie wszystkich najnowszych zdobyczy wiedzy w celu utrzymania i podniesienia urodzajności gleby w jak najskuteczniejszy i najtańszy sposób. Uprawa roli mechaniczna, nawożenie i wszelkie inne środki zdążają zgodnie do uruchomienia podniesienia przyswajalności pokarmów w glebie, do wyzyskania składników pokarmowych powietrza wogóle, do wzbogacenia gleby w ten sposób, by dała zadowalniające żniwo.

Prawa następstwa roślin nie mają w tym wypadku dawnego bezwzględnego znaczenia, jeśli rolnik może zapomocą ulepszonej techniki zapewnić roślinie uprawianej dogodne warunki wzrostu. Przy układaniu jednak płodozmianu musi rolnik uwzględnić wszelkie wymagania pokarmowe uprawnej rośliny, budowę jej korzeni, ulistnienie, porę siewu i dojrzewania, powrót na to samo pole,

Rys. I.



Żyto jare (bez nawozów).

Rys. II.



Żyto jare (3 q 40% soli potasowej).

na miejscu dokładnie objaśnić, a wartość takich pokazów naocznych na polu dla pouczenia włościan okazała się jak zawsze, wprost nieocenioną.

Podczas kwitnięcia żyta wzięto próby z różnych miejsc z każdej parceli, zważono jako masą zieloną i przeliczono na ha.

wymagania co do przedplonu i stan, w jakim pozostawia rolę, a także musi wziąć pod uwagę potrzebną ilość pracy i jej podział w czasie okresu wegietacyjnego.

Płodozmian jednak musi ściśle odpowiadać systemowi gospodarczemu i przy wyborze uprawnych roślin określenie ich następstwa musi liczyć się z siłą nawozową gospodarstwa, z ilością rąk do pracy i siłą inwentarza żywego i martwego, jak też baczyć na opłacalność. Nie wystarczy bowiem ułożyć płodozmian, odpowiadający nawet najlepiej sile rodzajnej gleby, potrzebom gospodarstwa rolnego i zasadom naukowym lub warunkom przyrodniczym, gdyż teoretycznie najlepszy płodozmian zawiedzie, jeśli w praktyce nie opłaci trudu i nie odpowie warunkom ekonomicznym i możności materjalnej, moralnej i umysłowej kierownika gospodarstwa.

Tym się tłumaczy, dlaczego tak wielu rolników zniechęca się do najnowszych zdobyczy wiedzy rolniczej, narzeka, że gospodarstwo rolne nie opłaca się mimo nakładów i włożonej pracy. Rolnik, układając płodozmian, musi przedewszystkim poznać dokładnie siły swego gospodarstwa i według nich umieć wybrać stosowne rośliny do uprawy i ułożyć racjonalne ich następstwo po sobie. W przeciwnym bowiem razie doprowadzić może do tego, że żniwo nie opłaci kosztów produkcji i bilans wykaże straty. Dlatego to kierownik, szczególnie większych gospodarstw musi posiadać wykształcenie rolnicze, które umożliwi mu objąć krytycznym okiem całość gospodarstwa, zrozumieć warunki, wśród których ono produkuje, i zastosować korzystnie wszelkie zdobycze wiedzy po wyborze odpowiedniego systemu gospodarczego.

Zmianowanie jest jakby lżejszą formą płodozmianu i jest także kolejnym następstwem roślin w ciągu pewnego szeregu lat, opartym na podziale ornych gruntów i mającym na celu korzystne ich zużytkowanie. Zmianowanie polega na tym, że jedną i tą samą roślinę uprawia się corocznie na innym łanie, który to system widzimy już nawet w przedhistorycznych czasach, gdy rolnik wybierał sobie co roku nowy grunt pod uprawę, pozostawiając odłogiem dotychczas uprawiany. Zmianowanie może uwzględniać wymagania rośliny uprawnej pod względem nawożenia, gleby, wilgotności i t. p., uznaje zasady i prawa następstwa roślin, dozwala jednak na pewne odstępstwa, jeśli nie powodują całkowitej reorganizacji przedsiębiorstwa rolnego. Zmianowanie odpowiada podobnie jak płodozmian wymogom systemu gospodarczego, musi zaspokoić potrzeby gospodarstwa, nie ma jednak charakteru stałego i nie jest tak ściśle związane z całością, jak płodozmian. Zmianowanie jest możliwe w ekstenzywnych i intenzywnych, w kulturalnych i mniej kulturalnych gospodarstwach, może kierować się lub nie zasadami nauki, zależnie od wykształcenia i sposobu pojmowania swego zawodu ze strony kierownika gospodarstwa, wobec czego pozwala na pewne zmiany i odstępstwa tak w zakresie nawożenia, uprawy mechanicznej, jak też wyboru roślin uprawnych.

Płodozmian zaś możliwy jest tylko w kulturalnych i intenzywnych gospodarstwach, jest bardzo ściśle związany z systemem gospodarczym, określa ściśle system i sposób uprawy na pewien szereg lat, ma stałe i pewne wymagania pod względem nawożenia i uprawy mechanicznej, nie pozwala na odstępstwa w wyborze uprawnych roślin, w ich następstwie lub sposobie uprawy. System ten ogranicza rolnika na pewien szereg lat, nie pozwala mu momentalnie dostosowywać się do warunków ekonomicznych i to jest jego wadą.

Ograniczenia wszelkie, choćby nawet korzystne w teraźniejszości, nie mogą krępować rolnika w przyszłości choćby z tego względu, że warunki, wród których rolnictwo pracuje, zmieniają się bardzo często i zmuszają rolnika do zmiany systemu gospodarczego. Z tego powodu powstał na zachodzie system wolny, nie uwzględniający praw i zasad następstwa roślin, jednak liczący się z ich wymaganiami i potrzebami i wymagający z tego względu wielkich nakładów pracy i kapitału. System wolny jednak pozostanie zawsze ryzykiem, wobec czego lepiej wybrać

	masy zielonej q z ha	suchej subst. %	suchej subst. q z ha
Parc. a. — bez nawozów	125	15	17·77
„ b. — 3 q 40% soli pot.	320	15	48·7
„ c. — 4 q żużli Thom.	220	17·72	38·77
„ d. — 4 q „ „ + 3 q 40% soli pot.	265	16·02	42·27

Działanie nawozów potasowych było bardzo wyraźne i otrzymano blizko trzy razy większy plon niż bez nawozów. Resztę żyta pozostawiono aż do dojrzenia i z tego otrzymano następujące rezultaty:

	ziarna q z ha	słomy q z ha
Parc. a. — bez nawozów	6·42	32·38
„ b. — 3 q 40% soli pot.	18·75	52·87
„ c. — 4 q żużli Thom.	15·37	42·13
„ d. — 4 q „ „ + 3 q 40% soli pot.	20·88	50·45

Jak widzimy, to i przy plonie ziarna działanie nawozów sztucznych było bardzo wybitne, gdyż otrzymaliśmy najlepsze rezultaty przy nawozach potasowo fosforowych. Z tych liczb widać jeszcze, że przy pełnym nawożeniu otrzymano plon wogóle zupełnie normalny; mamy w tym dowód, że gdy w przyszłości torf jeszcze więcej się rozłoży, produkcja ziarna stanie się rzeczą możliwą i rentowną.

Rys. III.



Konopie (bez nawożenia).

zmianowanie, ułożone według wszystkich zasad płodozmianu i odpowiadające zawsze systemowi gospodarczemu, który powinno się tak określać, by mógł w każdej chwili przystosować się do nowych warunków ekonomicznej natury.

Dr. FERDYNAND WILKOSZ.

Wyniki żywienia pstrągów różnymi paszami.

Kierownik duńskiej stacji biologicznej w Hornsyld w Jutlandji p. C. V. Otterström robi od r. 1910 próby i doświadczenia z żywieniem pstrągów różnymi paszami, których wyniki dla hodowców ważne i pouczające tutaj w streszczeniu przedstawię na pożytek naszych hodowców.

Do przeprowadzenia prób rozpoczętych w r. 1910 użył p. Otterström 6-ciu stawów i 3 gatunków paszy, mianowicie: świeżych ryb, mrożonych śledzi i surowych płuc bydlęcych. Obsadę dosyć silną, 110 gr. ryb na 1 m□, stanowiły pstrągi 18 do 20 cm długie, w tej wielkości dobrze rosnące. Od 13. sierpnia otrzymywały pstrągi paszę dwa razy dziennie, tyle, ile zjeść zdołały, poczym ustalono wagą ilość zjedzonej paszy. Paszę podawano bardzo pomału łyżkę po łyżce, następną łyżkę dopiero po zjedzeniu pierwszej; przy tak powolnym podawaniu paszy zjadały pstrągi większą jej ilość. Chęć do jedzenia nigdy nie była jednaka, lecz była prawie codzień różna.

Celem uniknienia niedokładności podawano jeden rodzaj paszy w dwóch stawach różnej żyzności; jeden z nich miał dno miękkie, błotne, drugi twarde, żwirowate.

W sprawozdaniu o podjętych próbach użył p. O. dla oznaczenia wyników żywienia trzech wyrazów: procent paszy, iloraz przyrostu i iloraz wyzyskania paszy.

Procentem paszy jest ilość tejże, jaką zjadało 100 kg pstrągów dziennie; procent ten wynosił w pierwszym okresie żywienia rybą świeżą 6·1, śledziem mrożonym 6·2, susowymi płucami 4·7, czyli że do nasycenia pstrągów potrzeba znacznie więcej ryb świeżych i śledzi mrożonych, najmniej zaś płuc surowych.

Ilorazem przyrostu jest liczba wyrażająca, ile potrzeba kilogramów paszy do wytworzenia 1 kg mięsa pstrągowego. W pierwszym okresie żywienia iloraz przyrostu przy żywieniu świeżą rybą wynosił 4·8, śledziem 5·4, płucami 5·1. Iloraz wyzyskania paszy, t. j. jej rzeczywistą wartość, przyrost na wadze, można w liczbach ustalić, dzieląc procent paszy przez iloraz przyrostu. Ten iloraz wyzyskania paszy wynosił w pierwszym okresie żywienia przy żywieniu świeżą rybą 1·27, śledziem 1·15, płucami 0·93.

Z wykazów zestawionych przez p. O. w pierwszym okresie żywienia okazuje się, że:

Na 100 kg obsady zużyto przez miesiąc 226 kg świeżych ryb, przyrost wynosił około 47 kg, nadwyżka wartości 132 K 50 h.;

w tych samych warunkach zużyto 228 kg mrożonych śledzi; przyrost wynosił 44 kg, a nadwyżka wartości 115 K 28 h.;

w tych samych warunkach zużyto surowych płuc 164 kg; przyrost wynosił 32 kg, a nadwyżka wartości 102 K 03 h.

Z tego okazuje się, że najkorzystniejszą paszą były świeże ryby, mniej korzystną mrożone śledzie, najmniej korzystną surowe płuca. W drugim okresie żywienia wyniki były prawie takie same, jak w pierwszym.

P. O. karmił pstrągi również ślimakami (sparzonymi gorącą wodą i po wyjęciu ze skorupy posiekanymi); ponieważ jednak nie mógł otrzymać tego pożywienia w ilości dostatecznej, przeto nie mógł przeprowadzić co do niego dokładnych obliczeń, stwierdził jednak, że jest to pasza bardzo dobra i że ją pstrągi chętnie biorą.

P. O. przeprowadzał dalej próby żywienia w r. 1911 w trzech okresach: od 14. czerwca do 20. lipca, od 21. lipca do 15. września, wreszcie od 16. września do 25. października, a do trzech pożywień użytych w r. 1910 dodał w r. 1911 czwarte, mianowicie gotowane płuca.

W pierwszym okresie wystąpiły we wszystkich stawach choroby i wiele ryb zmarniało; okresu tego nie można więc było użyć za podstawę do obliczeń.

Z zestawień i obliczeń w drugim i trzecim okresie żywienia dadzą się wyprowadzić następujące wnioski:

W jesieni chęć do jadła zmniejszała się widocznie, lecz nie przy wszystkich paszach jednako; przy rybie świeżej o 15%, przy innych paszach o 30%. Zdaje się, że pasze te były za tłuste, pstrągi nie trawiły ich należycie, może nawet zapadały na chorobę kiszek i z tego powodu paszy tych mniej brały niż ryb świeżych. Najlepszy wynik paszenia to pod względem ilorazu wyzyskania paszy dały ryby mrożone, natomiast co do ilorazu przyrostu najlep-

---

Rys. IV.



Konopie (3 q 40% soli potasowej na 1 ha).

Na plon konopi nawozy sztuczne też oddziaływały w bardzo silnym stopniu. Tylko zbiór był bardzo niesprzyjający dla konopi, część nasion zaczynała kiełkować z powodu deszczu, część znowu przez ciągłe przestawianie i długie leżenie na polu wysypała się lub też zjedzona została przez ptaki. Plon ich był następujący:

	ziarna q z ha	słomy q ha
Parc. a. — bez nawozów	3·75	33·45
„ b. — 3 q 40% soli pot.	7·62	56·38
„ c. — 4 q żużli Thom.	6·12	52·38
„ d. — 4 q „ „ + 3 q 40% soli potas.	8·62	58·50

Doświadczenie nawozowe z żytem ozimym zostało zaniechane z początku, na wiosnę rozwijało się ono za silnie — i ażeby przeciwdziałać wylęgnięciu, zostało ono zbronowane. Z tego powodu część żyta została powyrywana i ogólnie przerzedzona. Mimo to dalszy rozwój żyta z powodu bogactwa azotu szedł w takim tempie naprzód, że prędko żyto okazało się za bujne i za gęste. Po pierwszym silnym deszczu wyległo ono zupełnie i wtedy rzuciły się chwasty, a specjalnie muchotraw *Stellaria media* tak, że nie mogło być nawet mowy o stwierdzeniu jakimkolwiek sposobem działania nawozów sztucznych.

---

pszymi okazały się gotowane płuca, gdyż 3·42 kg spasionych płuc gotowanych dały 1 kg przyrostu mięsa pstrągowego, podczas gdy zwyczajnie osiąga się ten przyrost dopiero po spaszeniu 6 kg.

Sposób podawania paszy, stosowany przez p. O., a polegający na tym, że paszę podawano małymi dawkami i nie dawano nowych dawek, dopóki dawniejsze nie były zjedzone, okazał się nadzwyczaj praktycznym. Zużyto znacznie mniej paszy, niż się zwyczajnie zużywa, a oszczędność ta zmniejsza koszta produkcji i podnosi czysty dochód; nadto nie pozostaje w stawach niezużyta pasza, przez co unika się gnicia tejże, a tym samym i zanieczyszczania stawów. Hodowca musi z konieczności poświęcić rybom swoim większą troskliwość i staranność, a okoliczność ta wyjdzie tylko na korzyść hodowli.

Być może, że choroby, które się w r. 1911 w stawach próbnych pojawiły, wywarły wpływ na ochotę do jadła u pstrągów, a z tego powodu i wyniki uzyskanego przyrostu nie były całkiem prawidłowe, przypuścić więc należy, że p. O. ze względu na wielką ważność przedmiotu doświadczenia swoje i próby jeszcze przez czas dłuższy prowadzić będzie.

Z postępu rolniczego.

(Przegląd piśmiennictwa gospodarczego).

Die landwirtschaftliche Versuchsstationen Heft III—VI 1913 podają rezultaty następujących doświadczeń:

1) Próby strawności żyta, pszenicy etc. dały rezultaty stwierdzające, że:

Kiełki żyta i pszenicy są łatwostrawne i posiadając wysoką zawartość białka mogą być z korzyścią używane jako pasza dla świń i przeżuwaczy. Strawność odpadków mielenia żyta i pszenicy waha się w zależności od stopnia wymielenia. Wogóle można postawić na równi wartość pożywną ziarna śrótowanego i mąki oraz otrąb. Jednak z prób przeprowadzonych wynika, że przy silnym wymieleniu ziarna (gdy otrąb jest mało) ich wartość pożywna jest też mniejsza. Świnie i owce trawią wspomniane produkty mełcia prawie równie dobrze: świnie cokolwiek lepiej żyto i jego produkty, owce za to nieco lepiej odpadki pszenne.

Stanowczo należy zarzucić żywienie paszami, zawierającymi nasiona chwastów, a to ze względu na zanieczyszczenie ról nawozem, pochodzącym z takowego żywienia. Część bowiem nasion chwastów zatrzymuje pierwotną siłę kiełkowania i po przejściu przez kiszki zwierząt; szczególniej ma to miejsce przy żywieniu świń.

2) Badania wpływu wilgotności powietrza, ciepła i atmosferycznego tlenu na nasiona, przechowywane w magazynie.

Z wyników tych doświadczeń wyprowadzono następujące wnioski:

Przez staranną, częstą i obfitą wentylację można długo utrzymać zdolność kiełkowania nawet bardzo wilgotnych nasion. Wentylacją można zastąpić suszenie nasion. Nasiona sztucznie wysuszone mogą pozostawać w zamknięciu bez dopływu powietrza nawet przy wysokich temperaturach do 30% bez utraty siły kiełkowania. Pożądane jest jednak, by zawartość wody w nasionach, przechowywanych w zamknięciu, była znacznie niższa, niż bywa zwykle w naszym klimacie w nasionach wysuszonych na powietrzu.

Bardzo dobrze przechowują się nasiona nawet zawierające wiele wody w magazynach, gdzie temperatura jest obniżona do 5° C. Starsze nasiona opierają się gorzej niekorzystnym warunkom przechowania, niż nasiona świeże. Za kryterjum tych badań przyjmowano oczywiście stratę zdolności kiełkowania nasion względnie zachowanie tej zdolności.

Drobne porady gospodarcze.

Niewyzyskane źródła dochodów. W czasach dzisiejszych, gdy zarówno cena, jak i konsumcja nasion traw pastewnych tak silnie wzrosła, nabiera uprawa tychże nasion bardzo poważnego znaczenia. Niestety prowadzenie jej zupełnie intenzywnie, a więc na t. zw. szkółkach, pochłania tyle robocizny, że — skąd inąd — bardzo dobre dochody z tej uprawy stają się niekiedy bardzo wątpliwej wartości. Należałoby tu zatym zwrócić się do innych sposobów pozyskania nasion szlachetnych traw pastewnych- a tymi są trawy rosnące w stanie dzikim, bądź to po łąkach i pastwiskach, bądź też po korczunkach, zrębach, nieużytkach i t. p. W niektórych miejscach pod wpływem nieraz bardzo skomplikowanych czynników zwycięża w walce o byt, wśród innych gatunków roślin porastających powyższe obszary, to jeden to dwa gatunki jakiejś trawy pastewnej, posiadającej niejednokrotnie bardzo wysoką cenę handlową. I tak zdarzyło mi się niedawno spotkać w jednym majątku na Podolu rozmnożoną w ilości wprost olbrzymiej grzebienicę, a więc trawę, posiadającą znaczenie pierwszorzędne dla obsiewu pastwisk, po części i łąk, a sprzedawaną w handlach nasiennych po imponującej cenie 300 koron za cetnar metryczny. W innym, na ziemiach rędzinowych, napotkałem również olbrzymie zasiągi bardzo cennej mozgi trzcinowej, pomięszanej z wyczyńcem łąkowym. Na zrębach znaleść można prawie zawsze wielkie ilości kostrzew, czerwonej i łąkowej, niekiedy prawie w stanie zupełnie czystym rosnące, tu i ówdzie zastępuje ją trawa kupkowa lub grzebienica. Na jednej łące torfowej, nawiezionej silnie kainitem i tomasówką, rozrosła się na obszarze około jednego ara tak silnie komnica rożkowata, zresztą zupełnie nie podsiewana, że zupełnie wytępia wszelką inną roślinność tamtejszą. A ileż to nieraz spotyka się na łące miejsc, nieraz wcale rozległych, gdzie prócz n. p. lucerny chmielowej lub piaskowej prawie nic innego niema? Lub gdzie rośnie wprawdzie parę gatunków traw, ale wszystkie szlachetne tak, że zebrane nasienie z takiej części będzie reprezentować mięszankę, która wprawdzie może będzie nieco więcej zachwaszczona, jak kupiona w handlu nasienna, lecz za to o ileż będzie od tej drugiej lepiej dostosowana do warunków danej miejscowości?

Rzeczą więc zapobiegliwego gospodarza winno być wyszukiwanie takich miejsc, gdzie zbiórka nasienia może się opłacić, gdzie zatym występuje danej trawy ilość większa, miejsca te ogrodzić, względnie oddzielić od reszty danej kultury, poczym po dojrzeniu nasienia zebrać je wedle przepisów podawanych w podręcznikach.

Najlepsze nasiona można (te, które najłatwiej wypadają przy młóceniu) użyć do posiewu danej kultury, jeszcze w roku zbioru, by w ten sposób zwiększyć ilość danego gatunku, sortę pośrednią na sprzedaż, wreszcie sortę ostatnią, tę, którą wymłaca się najtrudniej, zużyć do podsiewu łąk.

Br. Janowski

O molach. Do zaciekłych wrogów gospodyni domu należą mole, zwłaszcza w obecnej porze, gdy rzeczy zimowe i wełniane jak futra, płaszcze, dywany i t. p. na lato idą w odstawkę. Najwięcej zaś, gdy na lato przyjdzie wyjechać do wód i wogóle zmienić miejsce pobytu. Faktem jest, że rokrocznie szkody wyrządzone przez mole krocie tysięcy wonoszą, więc nie dziw, że troska przed tym szkodnikiem niejedną teraz zaprząta głowę.

Mole *(microlepidoptera)* są to małe nocne motylki o kałdunie cienkim, mające skrzydełka ozdobione frendzelką jedwabnistą. Górne skrzydełka są wązkie, dolne szersze, a gdy owad spoczywa, są one złożone. Gąsienice mola mają 16 nóg, części pyszczkowe gryzące, są one wielkimi szkodnikami. Mole, które się z niesłychaną szybkością rozmnażają, składają jajka w kurzu nagromadzonym, wogóle w kątach ciemnych i źle oczyszczonych tak w głębi szaf, szuflad, jako też i za listwami w podłodze. W 3—4 tygodniach wykluwają się żarłoczne gąsieniczki, które od lipca do maja roku przyszłego zjadają wełnę, włosień i t. p. Mole dzielimy na wielką liczbę różnych rodzajów.

Tablica II. Koszta dla lokomobil wybuchowych.

Do artykułu: Wybór silnika.

Efekt użytkowy w koniach mechanicznych	8				12				20			
A) Cena kompletnego motoru w kor. benzynow.:	3500				4900				7200			
ropnego:	6150				7500				10200			
B) Ilość godzin ruchu w roku:	1500	1000	600	200	1500	1000	600	200	1500	1000	600	200
C) Roczne koszta ruchu w kor.:												
1) Oprocentowanie (5%), amortyzacja (7%, 7%, 6%, 5%), utrzymanie i naprawki (2½%, 2%, 1½%, 1%) (Razem 14½%, 14%, 12½%, 11%) benzyną	$\frac{3500.14{\cdot}5}{100} = 507$	490	438	385	710	686	612	539	1043	1008	900	793
ropą	$\frac{6150.14{\cdot}5}{100} = 891$	861	769	676	1087	1050	938	825	1480	1430	1275	1122
2) Obsługa: K 1·50 przy 8 KM i 12 KM, wzgl. 1·80 K przy 20 KM za dzień, t. j. 10 godz.:	$\frac{1500.1{\cdot}5}{10} = 225$	150	90	30	225	150	90	30	270	180	108	36
3) Smary i czyścidło (0·84, 0·72, 0·60 hal.) w kor.:	$\frac{1500.8.0{\cdot}84}{100} = 101$	67	40	13	130	86	52	17	180	120	72	24
4) Opał: *a)* benzyną (100 kg koszt. K 30·—) w kor.:	$\frac{0{\cdot}31.8.1500.30}{100} = 1115$	744	446	149	1431	954	572	191	1530	1020	611	204
b) ropą (100 „ „ „ 10·—) w kor.:	$\frac{0{\cdot}35.8.1500.10}{100} = 420$	280	168	56	594	396	237	79	900	600	360	120
D) Ogólne koszta ruchu w roku w kor.:												
a) benzyną	507 + 225 + 101 + 1115 = 1948	1451	1014	577	2496	1876	1326	777	3023	2328	1691	1057
b) ropą	891 + 225 + 101 + 420 = 1637	1358	1067	775	2036	1682	1317	951	2830	2330	1815	1302
E) Jedna konio-godz. = 1 KM godz. kosztuje w hal. przy opale:												
a) benzyną	$\frac{1948.100}{8.1500} = 16{\cdot}2$	18·1	21·2	36·1	13·9	15·6	18·4	32·4	10·1	11·6	14·1	26·4
b) ropą	$\frac{1637.100}{8.1500} = 13{\cdot}6$	17·0	22·2	48·5	11·6	14·0	18·3	39·6	9·4	11·7	15·1	32·6

Tablica II. Koszta dla lokomobil wybuchowych.

Do artykułu: Wybór silnika.

Efekt użytkowy w koniach mechanicznych	8				12				20			
A) Cena kompletnego motoru w kor. benzynow.:	3500				4900				7200			
ropnego:	6150				7500				10200			
B) Ilość godzin ruchu w roku:	1500	1000	600	200	1500	1000	600	200	1500	1000	600	200
C) Roczne koszta ruchu w kor.: 1) Oprocentowanie (5%), amortyzacja (7%, 7%, 6%, 5%), utrzymanie i naprawki (2½%, 2%, 1½%, 1%) (Razem 14½%, 14%, 12½%, 11%) . benzyną	$\frac{3500.14{\cdot}5}{100}=507$	490	438	385	710	686	612	539	1043	1008	900	793
ropą	$\frac{6150.14{\cdot}5}{100}=891$	861	769	676	1087	1050	938	825	1480	1430	1275	1122
2) Obsługa: K 1·50 przy 8 KM i 12 KM, wzgl. 1·80 K przy 20 KM za dzień, t. j. 10 godz.:	$\frac{1500.1{\cdot}5}{10}=225$	150	90	30	225	150	90	30	270	180	108	36
3) Smary i czyścidło (0·84, 0·72, 0·60 hal.) w kor.:	$\frac{1500.8.0{\cdot}84}{100}=101$	67	40	13	130	86	52	17	180	120	72	24
4) Opał: *a)* benzyną (100 kg koszt. K 30·—) w kor.:	$\frac{0{\cdot}31.8.1500.30}{100}=1115$	744	446	149	1431	954	572	191	1530	1020	611	204
b) ropą (100 „ „ „ 10·—) w kor.:	$\frac{0{\cdot}35.8.1500.10}{100}=420$	280	168	56	594	396	237	79	900	600	360	120
D) Ogólne koszta ruchu w roku w kor.: *a)* benzyną	507 + 225 + 101 + 1115 = 1948	1451	1014	577	2496	1876	1326	777	3023	2328	1691	1057
b) ropą	891 + 225 + 101 + 420 = 1637	1358	1067	775	2036	1682	1317	951	2830	2330	1815	1302
E) Jedna konio-godz. = 1 KM godz. kosztuje w hal. przy opale: *a)* benzyną	$\frac{1948.100}{8.1500}=16{\cdot}2$	18·1	21·2	36·1	13·9	15·6	18·4	32·4	10·1	11·6	14·1	26·4
b) ropą	$\frac{1637.100}{8.1500}=13{\cdot}6$	17·0	22·2	48·5	11·6	14·0	18·3	39·6	9·4	11·7	15·1	32·6

Tablica III. Koszta dla elektromotorów.

Do artykułu: Wybór silnika.

Efekt użytkowy w koniach mechanicznych	8				12				20			
A) Cena kompletnego motoru w kor.:	970				1300				1900			
B) Ilość godzin ruchu w roku:	1500	1000	600	200	1500	1000	600	200	1500	1000	600	200
C) Roczne koszta ruchu w kor.:												
1) Oprocentowanie (5%), amortyzacja (5%), utrzymanie i naprawki ($^1/_2$%) (Razem $10^1/_2$%)	$\frac{970.10\cdot5}{100} = 102$	102	102	102	136	136	136	136	200	200	200	200
2) Obsługa: 0·60 hal. za dzień, tj. 10 godzin, w kor.:	$\frac{1500.0\cdot6}{10} = 90$	60	36	12	90	60	36	12	90	60	36	12
3) Smary i czyścidło (0·084, 0·072, 0·06 hal.) w kor.:	$\frac{1500.8.0\cdot084}{100} = 10$	7	4	1	13	9	5	2	18	12	7	2
4) Wynajem miernika na rok w kor.:	45	45	45	45	45	45	45	45	50	50	50	50
5) Cena prądu, jeżeli 1 KW-godz. kosztuje *a)* 25 hal. w kor.:	$\frac{8.0\cdot88.1500.25}{100} = 2640$	1760	1053	352	3870	2580	1547	515	6152	4100	2460	820
b) 18 hal.	$\frac{8.0\cdot88.1500.18}{100} = 1900$	1268	760	254	2784	1856	1112	371	4430	2952	1771	590
c) 14 hal.	$\frac{8.0\cdot88.1500.14}{100} = 1477$	986	591	197	2166	1443	866	289	3444	2297	1377	459
D) Ogólne koszta ruchu w roku w kor.: jeżeli 1 KW-godz. kosztuje *a)* 25 hal.	$102 + 90 + 10 + 45 + 2640 = 2887$	1974	1240	512	4154	2830	1769	710	6510	4422	2753	1084
b) 18 hal.	$102 + 90 + 10 + 45 + 1900 = 2147$	1482	947	414	3068	2106	1334	566	4788	3274	2064	854
c) 14 hal.	$102 + 90 + 10 + 45 + 1477 = 1724$	1200	778	357	2450	1693	1088	484	3802	2619	1670	723
E) Jedna konio-godzina = 1 KM-godz. kosztuje w halerzach: jeżeli 1 KW-godz. kosztuje *a)* 25 hal.	$\frac{2887.100}{8.1500} = 24\cdot1$	24·7	25·8	32·0	23·1	23·6	24·6	29·6	21·7	22·1	23·0	27·1
b) 18 hal.	$\frac{2147.100}{8.1500} = 17\cdot9$	18·6	19·7	25·8	17·0	17·5	18·6	23·6	16·0	16·4	17·2	21·4
c) 14 hal.	$\frac{1724.100}{8.1500} = 14\cdot4$	15·0	16·2	22·3	13·6	14·1	15·1	20·2	12·7	13·1	13·9	18·1

Tablica III. Koszta dla elektromotorów.

Do artykułu: Wybór silnika.

Efekt użytkowy w koniach mechanicznych	8				12				20			
A) Cena kompletnego motoru w kor.:	970				1300				1900			
B) Ilość godzin ruchu w roku:	1500	1000	600	200	1500	1000	600	200	1500	1000	600	200
C) Roczne koszta ruchu w kor.:												
1) Oprocentowanie (5%), amortyzacja (5%), utrzymanie i naprawki (½%) (Razem 10½%)	$\frac{970.10\cdot5}{100} = 102$	102	102	102	136	136	136	136	200	200	200	200
2) Obsługa: 0·60 hal. za dzień, tj. 10 godzin. w kor.:	$\frac{1500.0\cdot6}{10} = 90$	60	36	12	90	60	36	12	90	60	36	12
3) Smary i czyścidło (0·084, 0·072, 0·06 hal.) w kor.:	$\frac{1500.8.0\cdot084}{100} = 10$	7	4	1	13	9	5	2	18	12	7	2
4) Wynajem miernika na rok w kor.:	45	45	45	45	45	45	45	45	50	50	50	50
5) Cena prądu, jeżeli 1 KW-godz. kosztuje *a)* 25 hal. w kor.:	$\frac{8.0\cdot88.1500.25}{100} = 2640$	1760	1053	352	3870	2580	1547	515	6152	4100	2460	820
b) 18 hal.	$\frac{8.0\cdot88.1500.18}{100} = 1900$	1268	760	254	2784	1856	1112	371	4430	2952	1771	590
c) 14 hal.	$\frac{8.0\cdot88.1500.14}{100} = 1477$	986	591	197	2166	1443	866	289	3444	2297	1377	459
D) Ogólne koszta ruchu w roku w kor.: jeżeli 1 KW-godz. kosztuje *a)* 25 hal.	102 + 90 + 10 + 45 + 2640 = 2887	1974	1240	512	4154	2830	1769	710	6510	4422	2753	1084
b) 18 hal.	102 + 90 + 10 + 45 + 1900 = 2147	1482	947	414	3068	2106	1334	566	4788	3274	2064	854
c) 14 hal.	102 + 90 + 10 + 45 + 1477 = 1724	1200	778	357	2450	1693	1088	484	3802	2619	1670	723
E) Jedna konio-godzina = 1 KM-godz. kosztuje w halerzach: jeżeli 1 KW-godz. kosztuje *a)* 25 hal.	$\frac{2887.100}{8.1500} = 24\cdot1$	24·7	25·8	32·0	23·1	23·6	24·6	29·6	21·7	22·1	23·0	27·1
b) 18 hal.	$\frac{2147.100}{8.1500} = 17\cdot9$	18·6	19·7	25·8	17·0	17·5	18·6	23·6	16·0	16·4	17·2	21·4
c) 14 hal.	$\frac{1724.100}{8.1500} = 14\cdot4$	15·0	16·2	22·3	13·6	14·1	15·1	20·2	12·7	13·1	13·9	18·1

Podaję tu tylko te, które w domowym gospodarstwie niejedną wielką szkodę wyrządziły.

Rozróżniamy: 1) Mól futrzany jest to mały motylek o górnych skrzydełkach wązkich, wydłużonych, koloru szaro-srebrzystego, mających po dwa czarne punkciki. Gąsienica mola futrzanego żywi się futrem, pełznie wewnątrz włosów, odgryzając je od skóry.

2) Mól wełniany jest tej samej wielkości, co i mól futrzany, szaro-biały z kilku ciemniejszymi plamkami na górnych skrzydełkach. Gąsienica żyje w materjałach wełnianych, szczególniej w suknach, zamieszkując w białej pochwie, którą pokrywa szczątkami pogryzionego sukna i tak w niej pełza.

3) Mól włosienny jest cały blado żółtego koloru. Przebywa gromadnie w pokojach mało zamieszkanych, gnieździ się w fotelach i kanapach. Gąsienica żyje we włosieniu, użytym do wypchania siedzeń i oparcia mebli.

4) Mól dywanowy niszczy jednak nie tylko dywany, ale i tkaniny wełniane i pióra, tak strusie jak wogóle pierze, ma skrzydełka górne czarne, a głowę i skrzydła dolne białe. Gąsienica wyjada w materjałach wełnianych długie smugi, a szczególne ma upodobanie do materji czysto-wełnianych, o włosie miękkim.

5) Mól skórzany o żółtej główce, żyje na skórze wypchanych zwierząt tak ptaków jak i czworonożnych zwierząt. Właściwie środka nie zawodzącego na mole nie ma, doświadczenie bowiem wykazało, że powszechnie w używaniu będące i zachwalane środki jak kamfora, naftalina, pieprz, tytoń i t. d. nadają tylko rzeczom nieprzyjemnego odoru, nie chroniąc zupełnie od moli. Gąsienica mola nadzwyczaj żarłoczna jest wytrzymała na trucizny, zaś oprócz sublimatu nie wrażliwa na żadną inną

Wobec znacznych szkód, jakie w obecnej porze mole wyrządzają, podnieść przedewszystkim należy, że zwalczanie tej plagi jest bardzo dotąd zacofane głównie skutkiem mnóstwa starych i nowych przesądów i krzykliwych reklam, zwłaszcza fabryk niemieckich, które swoje zupełnie bezwartościowe, a nawet szkodliwe produkta przy znanej łatwowierności szerokich mas dotąd bezkarnie różnymi sposobami rozpowszechniają. Najważniejszym warunkiem zapobiegawczym jest czystość schowków, t. j. skrzyń, szaf, szuflad i t. p. i konieczność, aby każda rzecz przeznaczona do schowania, najzupełniej czysta była. Jeżeli pozostanie choć najmniejsza plamka, przepocenie lub zanieczyszczenie na tkaninie, to tam z pewnością zagnieździ się mól. Palta, ubrania, okrycia muszą być więc starannie i często (co 2 tygodnie co najmniej) wytrzepane, aby znęcone gąsieniczki nigdy ulubionego spokoju nie zaznały. Futra trzepie się mocno od strony włosa, a dywany i aksamity z lewej strony, aby wypadły jajeczka owadów, gdyby się tam znajdowały, a potym czyści szczotką bardzo starannie wzdłuż włosa i nitki.

Jedynym więc absolutnym i pewnym środkiem przeciw molom jest gruntowne i silne przetrzepywanie materji i to od marca począwszy. Zaciemnienie izby, zaszywanie futer w płótna i t. p. schowki, sypanie różnych już wymienionych w handlach tak zachwalanych środków, rzekomo niszczących mole (do tych należą mianowicie naftalina, kamfora, pieprz i t. p.) są zupełnie bez wartości, przeciwnie nawet najczęściej jako zanieczyszczenie szkodliwe. Rzeczy przez lato, do ochrony przeznaczone, należy wbrew przesądom i utartym zwyczajom umieszczać w świetlanym pokoju, gdyż światła mole nie lubią, i izolowane od podłogi i ścian, po której gąsienice się łatwo poruszają. Dywany należy zwinąć w wałek i w pewnej odległości od ściany i podłogi ułożyć na stołach i stołkach. Zamaczanie w alkoholowy rozczyn sublimatu, zwilgocenie rzeczy takim rozczynem zapomocą rozpylacza jest niewątpliwie pewną ochroną przed molami, musi być jednak z wielką przezornością zastosowane, gdyż oddechanie pyłem sublimatowym może spowodować zatrucie robotnika.

W najnowszych czasach z postępem przemysłu sztucznego oziębiania przechowuje się rzeczy zimowe w sztucznie oziębionych piwnicach i to z znakomitym wynikiem, gdyż mole w zimnie się nie rozwijają, względnie nie żerują. *Juliuszowa Albinowska.*

Kości jako karma dla drobiu. Pomiędzy różnorodnymi formami karmy zwierzęcego pochodzenia, podawanej ptactwu domowemu, a zwłaszcza kurom, największą wartość odżywczą mają niezaprzeczenie świeże mielone kości. Wielu jeszcze jest zdania, że kości przeznaczone do skarmiania drobiu muszą być zawsze gotowane. Zapatrywanie to jest błędne. Łatwość nabycia i stosunkowo nizka cena z jednej strony, a wysoka wartość z drugiej, dzięki zawartości biała, tłuszczu, a nadto fosforanów w połączeniach, jakie są potrzebne do budowy kośćca, — przemawiają za tym, by ten produkt zwierzęcy znalazł jak najszersze zastosowanie wśród hodowców drobiu przy sporządzaniu karmy. Szczególnie zaś nadają się kości do podawania młodzieży, która potrzebuje właśnie dla swego kośćca i mięśni składników, zawartych w największej ilości w kościach. A ponieważ nadchodzi czas wylęgu i wychowu piskląt, sądzę, że z korzyścią będzie zwrócić uwagę hodowców na wartość odżywczą, sposób przyrządzania i skarmiania świeżych kości, które u wielu doświadczonych hodowców zastępują z pomyślnym skutkiem stuczne karmy mięsne, nieraz drogo płacone.

Co się tyczy pochodzenia, to kości wszystkich zwierząt mogą służyć za pokarm dla ptactwa domowego; na wyszczególnienie atoli zasługują kości zwierząt młodych, a zwłaszcza cieląt Ilość, w jakiej można skarmiać, będzie zależeć od wielu okoliczności n. p. od wieku, gatunku i rasy drobiu, od warunków, w jakich pozostaje, a także i od pory roku. Dla starych kur, niosących się w całej pełni, odpowiednia dawka na sztukę w lecie będzie wynosić 15 gramów, w zimie zaś 30 gramów. Nie trzeba atoli trzymać się szablonowo tych ilości, gdyż dobry stan zdrowia i zdolność użytkowa powinny być miarodajne, czy w danym razie ilość należy zmniejszyć lub zwiększyć, czy też całkiem zaprzestać podawania tej karmy. Dopóki drób jest zdrów i dobrze się niesie, dopóty karmienie kośćmi jest stosowne i jest dosyć czasu na zmianę karmy, jeślibyśmy zauważyli jakieś mniej korzystne objawy. Baczny hodowca zmieni wtedy w odpowiednim jeszcze czasie sposób karmienia i utrzymania, zanim wystąpią jakieś poważniejsze zaburzenia, mające zazwyczaj swoją jedyną przyczynę w przebraniu miary. Dawka świeżych kości jest oczywiście zależna od składu innych karm podawanych. Jeżeli bowiem podawana karma innego pochodzenia zawiera w swym składzie fosfor i białko, to podawanie tych substancji jeszcze i w kościach byłoby tylko rozrzutnością. W czasie pierzenia się można skarmiać kości w większej ilości, mając na względzie znaczne zapotrzebowanie soli wapniowych na budowę nowych piór. Dlatego niemądrze postępuje ten, kto podczas pierzenia żałuje karmy ze względu, że kury nie przynoszą żadnej korzyści w tym czasie. Drób mniej więcej czteromiesięczny można w ten sam sposób karmić, jak dorosłe sztuki. Małe pisklęta potrzebują tylko bardzo małych, wprost leczniczych dawek świeżych kości; oczywiście kości muszą być całkiem świeże, doskonale rozdrobnione i natychmiast skarmiane po przyrządzeniu. Nigdy nie powinno się resztek niedojedzonych kości powtórnie podawać kurczętom. I wogóle przy karmieniu piskląt jakąkolwiek karmą mięsną trzeba być bardzo ostrożnym, gdyż ich przewód pokarmowy natychmiast reaguje zaburzeniem na najmniejszy rozkład, często ani wonią, ani smakiem nie dający się wyśledzić. Dlatego też tak często biegunki mają swoją przyczynę w skarmianiu nieodpowiedniej strawy zwierzęcego pochodzenia lub gdy pisklęta zjadają resztki karmy, która w brudzie już się rozkłada. Należy przeto podawać pisklętom bardzo mało, raz na dzień i to najświeższy materjał, a resztki niedojedzone starannie usuwać, naczynia, w których się karmi, czysto utrzymywać. Oczywiście i maszynka do mielenia kości służąca, musi być jak najstaranniej czyszczona. Bo cóż za korzyść przyniosą najlepsze i najświeższe kości, jeżeli przejdą przez maszynkę, która jest jednym wielkim muzeum bakterjologicznym? Kto zaś sądzi, że się to wszystko nie da zrobić, ten niechaj weźmie się raczej do kości gotowanych, niech atoli nie zapomina, że o wiele mniej są pożywne. *A. M.*

Kalendarz i czynności rybackie na czerwiec. W czerwcu nie wolno łowić leszcza, brzany, cyrty, jazia oraz raka samicy. Inne ryby i raki samce można łowić, jeżeli mają przepisaną miarę; nie mające tej miary, jeżeli się do sieci dostaną, obowiązany jest rybak z zachowaniem ostrożności wpuścić napowrót do wody.

Jeżeli się woda należycie ogrzeje, w czerwcu można rozpocząć żywienie karpi z ręki — w razie oziębienia się, co często wydarza się w czerwcu, trzeba żywienie wstrzymać. Zwyczajną paszę karpi stanowi łubin — żyta używają w tym celu z wielką korzyścią tylko niektóre gospodarstwa stawowe.

Paszę rozsypuje się na żerowiskach, dla których obiera się miejsca płytsze w stawie i wystawione na działanie słońca. Najobficiej podaje się paszę w lipcu i sierpniu, w mniejszych zaś ilościach we wrześniu. Świeżą paszę podaje się dopiero wtenczas, kiedy dawniejsza została zjedzona.

Hodowca rozporządzający kilku stawami narybkowymi może z końcem czerwca lub początkiem lipca wyłowić narybek z pierwszego stawu narybkowego i przenieść go do drugiego takiegoż stawu w którym wyrośnięty już nieco narybek znajdzie obfite, naturalne pożywienie.

Żywienie narybku z ręki łubinem nie jest potrzebne, gdyby jednak było konieczne z powodu braku naturalnego pożywienia w stawie, w takim razie powinno się łubin czy żyto śrotować.

Jeżeli się pierwsze tarło w maju nie udało, to można w czerwcu urządzić ponowne tarło z tarlaków rezerwowych albo własnych, albo też z innego gospodarstwa nabytych; przytym można złożyć do stawu także trzyletnie liny jako tarlaki. Uzyskany przez to narybek lina uzupełni możliwy brak narybku karpi.

W czerwcu można tępić zbyt bujającą, twardą roślinność wodną, sitowie, tatarak, szuwar i t. d. Rośliny te kosi się na jakie 20 cm pod wodą — kilkakrotne skoszenie powoduje schorzenie roślin i zniszczenie tychże.

Jeżeli w czerwcu panują ulewy, trzeba starannie doglądać grobli, aby ich woda nie przerwała.

Dr. F. W.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Rechenschafts Bericht der Oesterreichischen Zentralstelle zur Wahrnung der Land- und forstwirtschaftlichen Interessen beim Abschlusse von Handelsverträgen. Wien 1913. Selbstverlag.

Jednym z najbardziej charakterystycznych i interesujących przejawów nowożytnego ruchu rolnego jest bez wątpienia powstanie organizacji centralnych, reprezentujących i ochraniających zapomocą odpowiedniej polityki interesy całego rolnictwa danego państwa lub kraju.

Organizacje te powołane są do wywierania wpływu nieraz decydującego za prawodawstwo agrarne państwa, w których działają i dlatego usiłowania i dążenia ich sięgają daleko poza sferę zadań techniczno lub administracyjno rolniczą.

W Austrji takim właśnie reprezentantem interesów rolnych jest *Zentralstelle,* której sprawozdanie mam właśnie omówić.

Chcąc zobrazować w krótkich słowach charakter jej działalności, możnaby powiedzieć, że masa ludności rolniczej wyłoniła ze siebie i stworzyła własny centralny narząd myślowy, którego zadaniem jest czuwanie nad całokształtem interesów tej ludności. „Centrala“ bowiem jest najwyższym wyrazicielem jej potrzeb i zadań, zwłaszcza gdy chodzi o podkreślenie i przeciwstawienie tych niejednokrotnie dotąd zaniedbywanych potrzeb, interesom innych zorganizowanych grup i warstw społecznych, reprezentujących wielki przemysł.

Osławiony indywidualizm rolnika znalazł w tej organizacji tak żywe zaprzeczenie, że.... można zapytać, żali najwyższych form organizacyjnych nie tworzy właśnie najbardziej rozwinięty indywidualizm“.

Nawiasem mówiąc płynie stąd pociecha i dla nas, że kiedyś i my do tych najwyższych form dojdziemy — trzeba tylko, by nasz „znany“ indywidualizm stał się.... bardziej rozwinięty.

Jeśli kto zauważy, że to paradoks, to odpowiem, że nie każdy paradoks kryje w łonie nieprawdę.

Wracając do sprawozdania „Centrali“ — zastrzedz należy, że niepodobna wyliczać tu wszystkie jej wystąpienia w sprawach celnych, transportowych, taryfowych, podatkowych, sanitarnych i takich prawodawczych (np. w sprawie karte i przemysłowych), przy których w sposób pośredni lub bezpośredni wchodziły w grę interesy ludności rolnej, a także i interesy szerokiego ogółu konsumentów.

Najważniejszym punktem programu Centrali jest — jak wiadomo, ochrona celna. W związku z tym stały wydział centrali żądał:

1) zupełnego utrzymania ceł minimalnych na zboże oraz ceł zastrzeżonych w dotychczasowych traktatach na produkty rolnicze i leśne oraz przemysłu rolniczego i leśnego.

2) bezwzględnego zakazu wwozu bydła z państw bałkańskich, przyczym żądanie to było podyktowane między innymi także względami sanitarnymi.

Dla poparcia i uzasadnienia przyszłych żądań w tej dziedzinie zbierano i przygotowywano materjał statystyczny dla nowych traktatów celno-handlowych i w tym przedmiocie zarządzono szereg ankiet o produkcji i wwozie zboża i strączkowych oraz bydła.

Interesy właścicieli lasów znajdują również uwzględnienie w zabiegach traktatowych Centrali, gdyż naczelną zasadą jej działalności jest utrzymanie wspólnoty i wzajemności interesów wszystkich grup gospodarzy rolnych i leśnych.

Dlatego też potrzeby każdej grupy rolników znajdują jednakowe uwzględnienie i poparcie ogółu, co niejednokrotnie zaznaczano na zebraniach ogólnych centrali.

Zasada solidarności jest rozszerzona i na węgierskich rolników, z których organizacjami Centrala idzie ręka w rękę w sprawach celno-handlowych. (Przypomnieć zaś należy, że węgierscy rolnicy utworzyli niedawno zupełnie analogiczny organ przedstawicielstwa interesów rolnych).

W myśl wzmiankowanej naczelnej zasady podnosiła niejednokrotnie Centrala głos protestu lub inicjatywy w takich sprawach, które wypływały z konieczności poparcia tej lub owej gałęzi produkcji rolniczej (n. p. produkcji wina lub owoców).

Dla skuteczniejszej ochrony niektórych gałęzi gospodarstwa uchwalono utworzenie w ramach Centrali specjalnych sekcji: leśnej, mleczarskiej i chmielarskiej.

Przez częste wystąpienia w sprawach taryf i udogodnień przewozowych dla tych lub innych płodów staje się Centrala już nietylko przedstawicielką pewnych grup rolniczych, ale także obrońcą interesów szerokiego ogółu ludności spożywającej, która zawsze w końcu wszelkie koszta ponosić musi.

Centrala posiada więc niezmiernie ważne znaczenie ogólno-społeczne i dlatego wróżyć należy, że zdobywać będzie coraz większy wpływ na sprawy objęte jej zakresem działania.

Nie ustając w dążeniach do osiągnięcia i rozszerzenia tego wpływu żądała Centrala przez swych stałych przedstawicieli i na ogólnych zebraniach, aby c. k. rząd dopuścił dostateczną ilość jej zastępców do tych wszystkich komisji i rad przybocznych c. k. rządu, które zajmują się rozpatrywaniem i wydawaniem opinji w sprawach agrarnych.

Już ten pobieżny przegląd bardzo intenzywnej działalności Centrali umożliwia słuszną ocenę znaczenia, jakie posiada ta instytucja dla rolników i dla ogółu. *Ł.*

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy nr. 21, 23 maja 1913 Kraków. Stanisław Jasiński: Ożywmy Kółka rolnicze. Fr. Kośmider: Choroby ziemniaków. Józef Jan Neuman: O dojeniu krów. (Ciąg dalszy). Antoni Drogoś: Gnojówka jako nawóz

azotowy (z pracowni rolniczej w Dublanach). Wiktor Tabeau: Spółki rolniczo-handlowe.

Gazeta rolnicza nr. 21, 23 maja 1913 Warszawa. Stanisław Janicki: Ziemiańska mleczarnia spółkowa w Warszawie. Edmund Letesz: Medycyna roślinna i środki ochrony u nas.

Ziemianin nr. 21, 24 maja 1913 Poznań. Prof. dr. K. Rogoyski: O wykształceniu praktycznym rolników. Dr. K. Störmer: Doświadczenia z uprawą rozmaitych odmian owsa. S. D. R.: Doświadczenia nawozowe. Marja Uhlmanówna: Sztuczne wylęganie i wychowanie kurcząt.

Bartnik postępowy (nr 4, 5 maja 1913 Lwów) zamieszcza artykuł p. t.: „Przed klasyfikacją miodów słowiańskich". W artykule tym autor p. Fr. Załański porusza sprawę zorganizowania sprzedaży miodów słowiańskich i przeprowadzenia klasyfikacji potrzebnej dla tej sprzedaży.

Tygodnik Rolniczy nr. 19, 24 maja 1913 Wilno. Lucjan Stark: Jeszcze kilka słów o przeszłości i przyszłości cukrownictwa na Litwie.

Wiener Landw. Ztg. Nr. 41, 21 Mai 1913. Dr. F. W. Dufert: Zur Bekämpfung der Gewässerverunreinigung, der Staub und Rauchschaden.

Illustr. Landw. Zeitung Nr. 41, 21 Mai 1913 Berlin. Prof. E. Krüger: Wasserausnutzung bei Ackerbewässerung. Dr. W. Dix: Über Saatgutanerkennung.

Deutsche Landw. Presse Nr. 42, 24 Mai 1913 Berlin. Dr. O. Engels: Über das Verhalten der künstlichen Düngemittel in Boden und die Gefahr der Auswaschung derselben in dem Untergrund.

Z rynku zbożowego i pieniężnego.

Wiedeń, 27. maja.

Nie można ufać zanadto ani oświadczeniom handlu ani pismom wielkim do niego zbliżonym, ale to jest prawdą, że z wszystkich stron nadchodzą do Wiednia wiadomości o stanie zasiewów korzystne. I to z całego niemal świata. Świeżo ogłoszony komunikat ministerjum spraw wewnętrznych w Petersburgu, które ma przy sobie centralny komitet statystyczny, dotyczy stanu zasiewów z czasu około 28. kwietnia, nie jest zatym dzisiaj aktualny. Ale widać z niego przynajmniej, że zasiewy w Rosji ogółem dobrze przezimowały. I we Francji stan zasiewów dobry jest, a o dobrym stanie w różnych innych krajach donosiłem w zeszłym liście. Czechy, które świetnym swym urodzajem ostatnim do dziś dominują na giełdzie zbożowej we Wiedniu, szczycą się zasiewami, które nazywają nawet doskonałymi. Jęczmień i owies zapowiada się dobrze na Węgrzech. W Austrji udała się dotąd lepiej pszenica niż żyto. Pszenicy, jak wiadomo, zasiano w Węgrzech tym razem mniej, będzie tam zato owsa i jęczmienia więcej. W Niemczech skarżą się miejscami na suszę, ale w ogólności są zadowoleni. Na Bałkanie chwalą sobie wyczerpane narody słowiańskie także stan swych zasiewów, jakkolwiek nie wszystkie tam pola obsiać zdołano. Liczyć się zatym można z potrzebą importu zboża i mąki do krajów bałkańskich, jak to się już dzieje od kilku miesięcy z zasobów Rumunji i Austro-Węgier. W zachodniej Kanadzie skarżą się na suszę. Jest to część Kanady nadzwyczaj urodzajna, ale sucha i zimna, bo wysoko położona. Irygacje założone przez towarzystwo terenowe i transportowe Canada-Pacific, zdaje się, nie funkcjonują wystarczająco, choć towarzystwo to (przekupujące dla siebie agentów obecnie w Galicji) przedewszystkim nęcić każe wychodźców na ów „blok irygacyjny", którego sławę przez tysiące pismaków reklamuje w Europie.

Argientyńskie wysyłki pszenicy do Europy maleją; w ostatnim tygodniu 57.000 q wobec 72.000, w zeszłym tygodniu, a 108.000 q w zeszłym roku. Natomiast wywóz kukurudzy wzrósł: 134.000 q wobec 95.000 odn. 103.000 q; owsa zmalał: 24.000 q wobec 30.000 odn. 24.000.

Kukurudza prym trzymająca stosunkowo w wywozie Argientyny zwycięska była także na rynku zbożowym we Wiedniu. Tylko jej cena się podniosła o 10 hal., kurs innych zbóż się cofnął. I dobry stan zasiewów i złączone z nim prawdopodobieństwo obfitego urodzaju i aura korzystna i wystarczające oferty, a mała konsumcja mąki i bogate zasoby owsa, wreszcie uspokojenie politycznych stosunków Europy — wszystko ten spadek kursów uzasadniało.

Z takiego położenia rzeczy skorzystał handel na sobotnim targu i żądał znacznej redukcji cen, nie kwapiąc się jednakowoż do interesu. W ten sposób musiano opuszczać z ceny, jeżeli interes miał przychodzić do skutku. To też w porównaniu z kursami zeszłej soboty spadła pszenica o 20 hal., a żyto o 15 hal. — w średnim towarze. Towar dobry utrzymał się przy cenie, a pomagały mu w tym młyny, które mało wprawdzie nabywały, ale poszukiwały doborowej jakości. Przy tym skarżyły się jak zawsze na cofający się konsum w kraju.

Targ pieniężny w smutnym znajduje się stanie. W Niemczech pieniądz znowu podrożał. W Austrji dyskont prywatny niezmieniony, natomiast odczuwa się znowu silniej brak pieniądza. Bo pieniądz ukrywa się jeszcze. Nie wydobyły go z ukrycia, jak miano nadzieję, *preliminaria* wojskowe, a dziś zapytać się trzeba, czy wydobędzie go formalne zawarcie pokoju. Bo wszakże pozostają ogromne kredyty krajów, państw i przerażają swym wymiarem kapitalistów. Rusza się wszakże Francja i Anglja i tu i ówdzie udzielają poza granicami swymi pożyczek. Ale pretensje do nich idą w miljardy. Sama Francja wypożyczyć ma 5 do 6 miljardów wewnątrz kraju swego i różnym rządom, nie należącym do trójprzymierza. Zapewnie równie tyle pragną pożyczyć gminy i prywatne instytucje Europy. Jakżeż się ma to zatym stać, aby pieniądz potaniał? A jednakowoż trochę potanieć może. I jest nadzieja, że o $^1/_2$% obniży dyskont swój Bank Anglji; wówczas wysunie się więcej powstrzymanego pieniądza z ukrycia i ulży targowi.

Doniesienia kronikarskie.

Ankieta pastwiskowo-łąkowa. Liski Oddział c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego zawiadamia o wymienionej ankiecie, że odbędzie się w dniach 29., 30., 31. maja, oraz 1. i 2. czerwca b. r. pod przewodnictwem p. Bronisława Janowskiego, inspektora rolniczego Komitetu c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego, w miejscowościach oznaczonych programem.

Program:

Dnia 29. i 30. maja b. r. przegląd łąk i pastwisk u pp. Jędrzejowiczów w Humieńcu powiat Sambor.

Dnia 31. maja b. r. o godz. 9-tej rano uczestnicy ankiety udadzą się do dworu p. Zientarskiego w Rabem powiat Lisko, gdzie przeprowadzone będą badania łąk i pastwisk. Tegoż samego dnia nastąpi obejrzenie łąk i pastwisk pp. Stefanostwa Nanowskich w Równi, a wieczorem przejazd do Ustyanowej, majątku hr. Russockich.

Dnia 1. czerwca b. r. (niedziela) o godz. 3-ej popołudniu punkt zborny we dworze w Olszanicy, skąd wyjazd na pastwiska i łąki, założone przez p. inspektora Janowskiego.

Dnia 2. czerwca b. r. o godz. 10-ej rano uczestnicy zjadą się w Olchowej u pp. prof. dr. Schrammów, skąd powrócą na pastwisko już dawniej założone w Posadzie liskiej u pp. Krasickich.

Na zakończenie zaś Oddział Liski urządzi zebranie, na którym pod przewodnictwem p. insp. Janowskiego będzie omawiana sprawa najracjonalniejszego kierunku gospodarstw pastwiskowo łąkowych w związku z widzianymi objektami.

Walne Zgromadzenie Członków Oddziału podolskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbyło się w poniedziałek dnia 26. maja b. r. w sali Rady powiatowej w Czortkowie. Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w części urzędowej naszego pisma.

Zniżenie taryfy na przewóz siarkanu miedzi. Ministestwo rolnictwa zawiadamia, że od dnia 15. maja b. r. dla siarkanu miedzi, przeznaczonego do niszczenia szkodników roślinnych, zniżona została o 50% normalna taryfa przewozowa ko-

lei państwowych (patrz: *Lokalgüter-Tarif, gemeinsames Heft, Ausnahme-Tarif* 126).

Taka sama zniżka obejmuje siarkę mieloną i wentylowaną oraz siarczek miedzi, o ile są przeznaczone do tegoż celu.

Odpowiednie ogłoszenie znajduje się w numerze 52 *Dziennika rozporządzeń (Verordnungsblatt) Ministerstwa i komunikacji* z dnia 8. maja 1913 r. na str. 817 zawiadomienie 1018.

Tarnopolska Organizacja powiatowa. *Głos Polski* donosi o założeniu w Tarnopolu Polskiej Organizacji powiatu tarnopolskiego, która wytknęła dla swej pracy nader piękny cel podniesienia ludności polskiej pod względem narodowym, kulturalnym, moralnym i ekonomicznym. Organizacja jest bezpartyjna i dąży do jednoczenia wszystkich interesów ludności polskiej, choćby nawet najbardziej rozbieżnych, wychodząc z tej słusznej zasady, że nam na kresach w kwestjach zasadniczych pod grozą naruszenia karności narodowej dzielić się nie wolno. Wobec takiego założenia może organizacja rzeczywiście oddać społeczeństwu kresowemu rzetelne usługi, jeżeli wytęży starania, by ponad partjami wnieść jedną myśl zbieżną w osąd tylu różnorodnych przejawów życia narodowego i ekonomicznego na kresowej ziemi.

Do osiągnięcia tego pięknego celu dąży organizacja przez wspólne zebrania członków dla omówienia spraw narodowych, kulturalnych i ekonomicznych ludności polskiej, publiczne odczyty treści kulturalnej, etycznej i ekonomicznej i szerzenie oświaty narodowej, podniesienie jej dobrobytu zapomocą zakładania czytelń, kas pożyczkowych systemu Raiffeisena, Kółek rolniczych i innych instytucji współdzielczych, tudzież przez współdziałanie przy parcelacji gruntów.

Wkładka w kwocie 4 korony rocznie (skarbnik dr. J. Topolnicki) umożliwia każdemu należenie do Organizacji, to też zachęcamy gorąco czytelników, by wstępowali w jej szeregi.

Na czele Wydziału Organizacji stoi dr. Stanisław Glogier jako prezes, dr. Maurycy Maciszewski i Emil Michałowski jako zastępcy.

Wystawa koni w Warszawie. Staraniem Sekcji chowu koni przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym odbędzie się w Warszawie w dniach 11., 12., 13., 14. i 15. czerwca b. r. krajowa wystawa koni. Wystawa ta podzielona będzie na 4 działy, mianowicie: wierzchowy (hodowlany), remontowy, roboczy i koni włościańskich. Wystawione konie będą premiowane w dziale koni wierzchowych nagrodami pieniężnymi w sumie 4.000 rb., oraz medalami i listami, w trzech innych działach nagrodami po 1.000 rb. O wszelkie nagrody pieniężne mogą się ubiegać konie urodzone i wyhodowane u wystawcy i stanowiące jego własność, o nagrody honorowe, mogą się ubiegać również konie, wystawione przez właścicieli nie hodowców. Konie pełnej krwi angielskiej i konie niewiadomego pochodzenia nie będą dopuszczane do współzawodnictwa o nagrody pieniężne

Zgłaszać konie na wystawę należy do dnia 15. maja b. r. zgłoszenia późniejsze do dnia 1. czerwca za podwójną opłatą. Opłata w pierwszym terminie wynosi po rb. 10 od konia, a po 15. maja po 20 rb. Za konie włościańskie opłata wynosi po 1 rb. W deklaracji należy zaznaczyć wyraźnie, do jakiego działu koń zostaje zadeklarowany. Konie poza konkursem mogą być deklarowane na wystawie do 1. czerwca, z opłatą za pomieszczenie po rb. 20 od konia, o ile będą do rozporządzenia wolne miejsca.

Podczas wystawy dokonywany będzie zakup ogierów 3-letnich półkrwi angielskiej dla Głów. Zarz. stadnin państwowych po cenie do 1.500 rb., a za bardzo wybitne egzemplarze i wyżej.

Rozmaitości.

Stowarzyszenia rolnicze na Węgrzech. Jakkolwiek ruch współdzielczy na Węgrzech jest wytworem lat ostatnich, istnieje tam ponad 7.000 Stowarzyszeń.

Więcej niż 2.000 Spółek kredytowych obejmuje swoją dobroczynną działalnością 6.000 gmin, t. j. połowę gmin całego kraju. W spółkach tych jedynie kasjerowie otrzymują wynagrodzenie, inni kierownicy ofiarują swe trudy Spółkom bezinteresownie, przez co zyskują głęboką wdzięczność ludności. Wszystkie Spółki kredytowe są skupione koło Związku centralnego, który przyjmuje weksle Spółek do eskontu i zaopatruje je w potrzebny kredyt. W ciągu lat 10 Związek udzielił 242.000 pożyczek w wysokości 83 miljonów koron.

Stowarzyszeń produkcyjnych, których tworzenie i rozwój ciągle jeszcze napotyka na wiele trudności, istnieje tylko 55, natomiast Stowarzyszenia dla zbytu produktów osiągnęły szczyt rozwoju. Tak n. p. „Stowarzyszenie węgierskich rolników“ z siedzibą w Budapeszcie, łączące w sobie 1.700 Spółek miejscowych, obejmuje najrozmaitsze działy: sprzedaży zboża, wina, drzewa, bydła, paszy, maszyn, a również ubezpieczenia. Inne tego rodzaju Stowarzyszenie z siedzibą w Szeged ma rocznego obrotu 1,500.000 koron. Oprócz tego istnieją liczne Spółki mleczarskie, współdzielcze magazyny zbożowe i t. p.

Nowy sposob zamrażania ryb. Prezydent norwegskiego zarządu rybactwa D. Hjort, przedstawił na zgromadzeniu w Trondjem (Drontheim) całkiem nowy sposób zamrażania ryb wynaleziony w Danji. Zasadza się on na tym, żeby ryba zmarzła w mięszaninie oziębiającej n. p. soli kuchennej i wody. Rybę zanurza się naprzód do wody słodkiej, później zaś do naczynia zawierającego przesyconą lodem mięszaninę oziębiającą. W naczyniu umieszczony jest przyrząd śrubowy w cylindrze, w środku naczynia, który porusza ciągle mięszaninę oziębiającą.

Warstwa wody słodkiej otaczającej rybę marznie natychmiast w mięszaninie oziębiającej i nie dopuszcza wsiąkania soli w mięso rybie, przez co ryba nie traci smaku świeżości.

D. Hjort przeprowadził zamrożenie wobec zgromadzonych słuchaczy w czasie bardzo krótkim. Żywego tupacza 50 cm długiego ubezwładnił i włożył do mięszaniny oziębiającej. Po upływie 15 minut tupacz tak zamarzł i stężał, że go można było piłą przecinać. D. Hjort przytoczył ogromne korzyści tego nowego sposobu zamrażania, jest bowiem prosty, tani, wymaga niewiele czasu i odpowiedni tak dla każdego rybaka, jak i dla wielkiej hodowli. Ryby wytrzymują w ten sposób długo trwającą przesyłkę; ryby morskie, przesłane z Bergen do Wiednia, nadeszły po 7-iu dniach w stanie zupełnie dobrym.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, pracujących tak w kierunku teoretycznym jak i praktycznym na polu gospodarczym, a powierzywszy redakcję tego działu inspektoratowi rolniczemu naszego Towarzystwa, mamy nadzieję wywiązać się dobrze z zadania powyższego.

W tej myśli powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc tak o zasilanie go pytaniami, jak i o opracowywanie odpowiedzi, które podobnie jak artykuły fachowe będą odpowiednio honorowane. *Redakcja*

Pytanie 92 Czy znane są komu ziemniaki „Solanum Commersoni“? Jakie mają zalety, na jakie grunta są odpowiednie, czy i gdzie są do nabycia? *H. K. L.*

Pytanie 93. Proszę o podanie sposobu, w jaki można leczyć u drobiu „pypeć“ bez zdzierania, które dla drobiu jest częstokroć bardzo bolesne. *A. J.*

Do odpowiedzi na pytanie 87, które brzmiało:

Proszę uprzejmie P. T. czytelników o podanie warunków, w jakich najlepiej udaje się uprawa esparcety. *B. S.*

Z radą p. W. R. (patrz *Rolnik* Nr. 20 str. 386) nie mogę się w zupełności zgodzić. Aby mieć siano lub przynajmniej pastwisko po sprzęcie owsa, nie można siać seradeli jednocześnie z owsem, bo mniej więcej razem z nim dojrzeje lub w kwiecie skoszona być musi, poczym trudno się odnawia. W tym celu trzeba ją wsiać w owies mniej więcej przed samym kłoszeniem się owsa; wówczas podczas koszenia owsa nie będzie z nim razem skoszona, bo będzie miała zaledwie parę cali wysokości, a nie będąc

uszkodzoną szybko po odkryciu z owsa zacznie rosnąć, dając w mniej sprzyjającym lecie dobre pastwisko, a w przekropnym i ciepłym — pokos siana z końcem września. Naturalnie może się zupełnie nie udać, o ile nie powschodzi wkrótce po zasianiu, i później będzie za mało wilgoci, której seradela wiele wymaga. — Można jednak siać ją z owsem na sprzęt jednoczesny, ale potym już i pastwiska nawet niema, bo rżysko zostaje takie, jak po sprzęcie strączkowych na nasienie.

W ten sposób obsiewam przez kilka lat jedno pole o obszarze morgów z rozmaitym skutkiem, stosownie do ilości i pory opadów. Owies sieję rzutowo, przykrywam raz sprężynówką, a raz przygładzam w poprzek broną drewnianą, następnie sieję 1 q seradeli na morg, przykrywam znowu broną drewnianą, wybierając co większe kamienie, i przygładzam pierścieniowym walcem.

W zeszłym roku zebrałem z 25 morgów 225 wozów parokonnych takiej mięszanki, z której wymłóciłem 90 q owsa i 140 q nasienia seradeli.

Sieję to pole w piątym roku po nawozie, przed okopowymi, bez żadnych sztucznych nawozów — po życie. Głównie chodzi mi o seradelę, a owies wsiewam jako dodatek dla następujących przyczyn: seradela ma pewne oparcie, łatwiej ją kosić kosiarką, daleko prędzej schnie w kupkach, daje więcej masy na paszę, no i jest przytym trochę owsa na obroki. Gdy przez dłuższy czas jest sucho po zasianiu, owies bierze górę nad seradelą i wtedy mam więcej owsa, natomiast gdy pierwsze miesiące obfitują w opady, seradela przygłusza owies i mam więcej seradeli. W tym celu byłby może lepszy późniejszy owies np. „Teodozja“, lecz tego nie próbowałem, bo się boję, żeby nie był częściej zapóźny, a głównie z powodu, że ma ziarno drobniejsze od „Hvitlinga“, by się trudniej nie oddzielał od seradeli, a „Hvitling“ nawet przestały nie oblata; prędzej obłamują się całe liście, zwłaszcza, gdy dłużej trwa posucha. *A. M.*

Odpowiedź na pytanie 86, które brzmiało:

Ażeby się żużle przy rozsiewaniu nie kurzyły i na sąsiednie pola wiatr ich nie unosił, wysypuję na boisko, polewam sitkiem wodą i mięszam grabiami, przez co miał robi się wilgotny, a przy sianiu odrazu pada na ziemię. Zdarzyło mi się, że jednego dnia za wiele żużli w ten sposób przygotowałem do siewu. Od południa nastała słota tak, że przez kilka dni nie można było rozsiać tych żużli. W dwanaście godzin żużle były na kupie gorące, a pomimo rozgartywania były ciepłe. Czy przez to zagrzanie nie tracą one na swej wartości i w jakim stosunku? Proszę o odpowiedź stacji doświadczalnej lub P. P. chemików dla pouczenia rolników. *Bolesław Charzewski*

Używany przez Sz. Pana sposób przeciw rozpylaniu się żużli na wietrze w czasie siewu jest niestety bardzo niepraktyczny, a nawet szkodliwy. Działanie bowiem tomasyny zależy od dwóch czynników: od ilości zawartego w niej kwasu fosforowego i od stopnia zmielenia. Ten ostatni czynnik jest równie ważny jak pierwszy. Tomasyna przeszła bowiem dopiero wówczas do handlu, gdy przekonano się, że przy silnym rozmieleniu rośliny mogą zawarty w niej kwas fosforowy wykorzystywać. Jakość zmielenia przejawia się również w gwarancjach, dawanych przez fabryki. Żużli nie dających przy przesiewaniu przez sito (0,3 mm) 80% miału nie powinno się wogóle kupować, gdyż nawet 18%-owa tomasyna może przy złym zmieleniu działać jak 10 cio lub 12-sto procentowa.

Tymczasem sposób podany przez Sz. Pana obniża w widoczny sposób stopień miałkości, a przez to zmniejsza o połowę wartość żużli. Woda działa dalej na tomasynę w ten sposób, że z wolnego tlenku wapnia i krzemionki tworzy się rodzaj cementu, który zlepiając cząstki tomasyny, uniemożliwia wogóle pobieranie kwasu fosforowego przez rośliny. Przy dłuższym działaniu wody tomasyna może stwardnieć na kamień i stać się wogóle nie wartą rozsiewania.

We własnym interesie Szan. Pana leży porzucenie tego sposobu.

Rozpylanie się żużli usunąć można tylko w jeden sposób — kupnem siewnika do nawozów. Jednym z ważnych motywów przemawiających za siewnikami do nawozów jest właśnie usuwanie strat, spowodowanych wiatrem przy siewie tomasyny. *Dr. St. Rostworowski*

Głosy Czytelników.

(W sprawie pługów motorowych).

Od dłuższego czasu widać wielkie zainteresowanie pługami motorowymi, jest to kwestja bezsprzecznie najważniejsza dla rolników, gdyż do tej pory tej jednej czynności t. j. orki nie można było maszyną wykonać. Nawet na mniej licznych zebraniach mówi się bardzo wiele teraz o „Stockach“ i „Traktorach“, które pomimo ich widocznych wad znajdują nabywców.

I ja również zastanawiałem się, któryby z tych motorów wybrać. Widziałem „Stocka“ i widziałem traktor benzynowy „Mogul“, żaden jednak z tych motorów nie trafił mi do przekonania.

Z prawdziwym zajęciem czytałem artykuł w *Rolniku* o motorze parowym Kemny; prosiłem o bliższe informacje i dowiedziałem się, że motor Kemny wraz z pługiem kosztuje 32.000 K, a waży wraz z wodą w kotle i węglem 10 ton. Motor ten, ponieważ może być trwalszy, a przytym opalany węglem lub drzewem, zdaniem moim byłby najpraktyczniejszy, odstraszającą jest tylko waga i cena. Niestety Kemny tak jak i inne fabryki podnoszą jako zaletę motorów wielorakie ich zastosowanie i wielką ich siłę, która umożliwia orkę, głęboką nawet do 14 cali.

Tu nasuwają mi się następujące uwagi: przedewszystkim co do wielorakiego zastosowania tych maszyn, jak orka, młocka, transporty etc. — Zdaje mi się, że na kupno takiego motoru zdecyduje się tylko rolnik, posiadający większy obszar, który potrzebuje na samą orkę tyle dni, że nie będzie miał czasu na wykonanie tą samą maszyną innych robót; miałoby to tylko zastosowanie w mniejszych gospodarstwach, lecz te nie mogą tak wielkiego kapitału ryzykować.

Również podnoszona jako zaleta możność orania do 14 cali jest moim zdaniem tylko wadą takiego pługa, gdyż nikt w całej Galicji (a przynajmniej wschodniej) tak głęboko nie orze, nawet pod buraki, pocóż więc ma motor ciągnąć za sobą bezcelowo tak wielkie korpusy. Widziałem orkę traktorem „Mogul“ na 8 cali (mierzonych) z dołączonymi wałami, skiby jednak są tak szerokie, że nasyp spulchnionej ziemi jest 40—50 centm. wysoki; obserwowałem, jak puszczono po tej roli klucz bron, konie zapadały tak głęboko, że wątpię, czy pół dnia byłyby mogły w tej robocie wytrwać, gdyż po krótkim czasie były zupełnie spocone. (Nie zawsze jest czas czekać, póki się rola nie usiądzie).

Oprócz tych olbrzymów pługów ma „Traktor“ także podorywacze, tymi jednak zwykłej orki wykonywać nie można.

Myślę, że nam potrzeba przedewszystkim pługa, składającego się z małych, a liczniejszych korpusów, odpowiadających dzisiejszym „Sackom“ nr. 8 lub 9, możliwie lekkich (przy pługach „Mogul“ jeden człowiek z wielkim już wysiłkiem ponosi dźwignią cztery korpusy przy nawracaniu), przez co sam motor mógłby być o wiele lżejszy i o mniejszej sile koni, a może i prostszej konstrukcji i niższej cenie.

Motor wyłącznie do orki zastosowany i całkiem normalnej wielkości pługi, zbliżone do tych, jakich teraz używamy, odpowiednio przystępna cena, o to, czego nam potrzeba, a fabryki wychodzą z tego założenia, że konstruując motory o szerszym zastosowaniu i dodając olbrzymie pługi, znajdą prędzej nabywców, a wygórowane ceny będą jako tako uzasadnione.

Że nam potrzebna jest maszyna specjalna do orki, dowód w tym, iż „Stock“, pomimo może najmniej precezyjnej roboty, lecz dzięki lekkości, wyłączności swego zastosowania i najprzystępniejszej cenie znalazł dotychczas najwięcej u nas zwolenników.

Należałoby, aby rolnicy wyraźnie wypowiedzieli się w tej sprawie, bo do tej pory, o ile zauważyłem, każdyby co innego poprawiał i zmieniał.

O. B.

* * *

(W sprawie szkół rolniczych dla kobiet).

Każdą kwestję choćby najpoważniejszą można ośmieszyć i wydybać w niej ujemne strony — byłam trochę przygotowana, że moje pierwsze słowa w sprawie szkół rolniczych dla kobiet zostaną przyjęte ze śmiechem, krytyką i drwinami, — ale sądziłam, że szanowni czytelnicy zrozumieją, o co chodzi; — z kilku artykułów w *Rolniku*, a osobliwie w ostatnim, „Współdziałać czy zastąpić“ widzę, że ta sprawa jest całkiem mylnie tłumaczona. Zastąpić? — nie, — nie mamy ani tej ambicji ani zamiaru zastąpić panów świata w gospodarstwie, nie, — my chcemy tylko umieć gospodarować, a to przecież nikomu nie szkodzi; chcemy posiadać wiedzę stanowczą, fachową, aby w danym razie módz samoistnie zawiadywać swoją własnością, zamiast ją oddać w obce ręce albo zarobić uczciwie na kawałek chleba. Współdziałać? — ach! Któraby to kobieta nie pragnęła, przecież to nasze przeznaczenie; marzenie każdej młodej dziewczyny, gorąca modlitwa matki dla swej córki. Ale cóż z tego. Jakie panują w tym kierunku stosunki, każdy wie, — niech nasze córki będą najlepiej wychowane, skromne, pracowite, nawet przystojne, jeżeli nie mają majątku, gotówki, nie mogą współdziałać; bo nasz młody obywatel potrzebuje tej „gotówki“, ma on oprócz banku parę kilo prywatnych weksli, a te muszą być zapłacone.

Szanowny autor wskazuje nam porządek niemiecki; bardzo słusznie, bo dużo pozostaje u nas do życzenia w tym kierunku, ale niechże również spojrzy, wiele tam szkół rolniczych dla kobiet, a co dopiero w praktycznej Ameryce; całe ogrodnictwo, a na jak wysokiej skali ono stoi, w ręku kobiet.

Niemiecki minister roln. oświadczył, że rolnictwo to zawód dla kobiet, i ma zupełnie słuszność. Przy gospodarce kobieta może zostać kobietą, zdrową na ciele i duszy — no ale musi to umieć, musi mieć fachowe wykształcenie. Bo cudny to zawód, ale mozolny, a kto go prowadzi bez wiedzy, ten chyba przechodzi piekło tu na ziemi.

Kobiety możnaby podzielić na trzy kategorje: kobiety w całym tego słowa znaczeniu, dobre żony i matki, wzorowe gospodynie, opiekunki biednych gorące patrjotki, współpracowniczki swoich mężów — słowem ideały; — druga kategorja: kobiety cacka, piękne, szykowne, miluchne, powiewne jak motylki, nic całe życie nie robiące, a kochane, na rękach noszone — dla tych nie trzeba szkół rolniczych, — w końcu trzecia kategorja: „my“, którym szczęście tylko zabłysło, a całe dalsze życie, to jeden ciąg trosk, pracy, nieustająca walka z losem o byt. — A dla czego się tak mozolimy, bo kochamy ten kawał ziemi i nie chcemy go oddać w obce ręce i wolimy jeść tu chleb razowy, jak dać się potrącać na Karola Ludwika i brać przysmaki — na kredyt otóż dla nas to trzeba szkół rolniczych, dla nas, którym los wszystkiego odmówił, nawet tej satysfakcji, że pracując całe życie zdziałałyśmy coś poważnego w naszym zawodzie i mając te smutne doświadczenia dobijamy się o te szkoły, aby los naszych córek i rodaczek lepszy był jak nasz, by z ich pracy był lepszy skutek, by im oszczędzić te zawody, co nas spotkały, by nie potrzebowały wyczekiwać cudzej pomocy, aby stały o własnych siłach. — Nie błaha zachcianka to więc z naszej strony, nie emancypacja, nie chęć zastąpić mężczyzn, — to konieczna potrzeba dla wielu.

Szanowny Autor bardzo humorystycznie opisuje dwór polski, zdaje mi się, że coś podobnego czytałam lat temu 20-cia w „Pamiętnikach starego komendanta“ (Czy nie w „Kłopotach starego komendanta“ — *Red.)* — jedno mogę zapewnić, że w takim domu, jeżeli on wogóle istnieje, w 20-tym stuleciu nikt nie myśli o żadnych szkołach i z takiego domu żadna agronomka nie wyjdzie; — w końcu nadmieniam, że od kilkunastu lat posiadamy różne drobne maszyny, jak wirówka, parnik, maszyna do prania, wszystko to funkcjonuje doskonale, — i że *last not least* pod żadnym łóżkiem śmiecia niema.

Jedna z wielu

Sprostowanie.

Otrzymujemy następujące pismo:

W artykule p. t. „Historja grysiku“, zamieszczonym w Nr. 193 „Słowa Polskiego“ z dnia 26. kwietnia b. r. zostało też i moje nazwisko wplątane, wobec czego zmuszony jestem podać do publicznej wiadomości, że nic nie mam wspólnego z odnośną sprawą, albowiem żadnych starań ani podań o grys do c. k. Ministerstwa nie robiłem, ani też nikogo do tego nie upoważniałem.

Z wysokim poważaniem
St. Śnieszko

Z działalności Towarzystwa.

Z ODDZIAŁÓW.

Protokół

walnego zebrania członków Przemyskiego Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, odbytego dnia 13. maja 1913 r. w Przemyślu, pod przewodnictwem prezesa Oddziału p. Dra Feliksa Drużbackiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania. 2) Sprawozdanie Rady Oddziału z czynności za czas od 9. grudnia 1912 r. do 19. maja 1913. 3) Sprawozdanie Komisji rachunkowej i wniosek na udzielenie absolutorjum z rachunków za rok 1912. 4) Wybór dwóch członków Rady Oddziału. 5) Odczyt p. K. Bzowskiego, inspek. hodowl., „O hodowli świń“ — p. J. Holcera, insp. hodowl., „O spółkach handlowo-rolniczych“. 6) Pogadanka o nawozach sztucznych.

Uchwały:

ad 1) odczytany protokół przyjęto do wiadomości,

ad 2) sprawozdanie z czynności Rady Oddziału przyjęto do wiadomości,

ad 3) udzielono Radzie Oddziału absolutorjum z rachunków za rok 1912,

ad 4) wybrano jednogłośnie na członków Rady Oddziału p. p. Stanisława Winka i Mieczysława Zajączkowskiego,

ad 5) za rzeczowo i sumiennie opracowane odczyty obydwom panom inspektorom hodowlanym wyrażono uznanie i podziękowanie,

ad 6) pogadanka — z powodu, że p. A. Turnau, który ją miał zagaić, został przeszkodzony i nie mógł przybyć na walne zebranie — odpadła z porządku dziennego.

Na tym zakończono obrady walnego zebrania.

C. k. galic. Tow. gospodarskie

Oddział przemyski

Sekretarz: *Antoni Kmiecik*

Prezes: *Drużbacki*

ZAPROSZENIE

Zwyczajne walne zebranie

Członków Oddziału Podolskiego c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 26. maja 1913 o godzinie 11-tej przed południem w sali Rady powiatowej w Czortkowie.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.

2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania.

3) Wybór prezesa Oddziału na 3 lata.

4) Odczytanie komunikatów.

5) Wnioski i interpelacje członków.

Zabińce, dnia 20. maja 1913.

Kazimierz Horodyski
prezes.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 19. do 25. maja 1913.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
19 p.	34·5	34·9	35·5	+15·4	+21·2	+14·3	+22·0	+2·5	9·0	10·5	10·8	69	76	90	SW 3	SE 3	SW 1	9	10	10	18·8	●
20 w.	36·1	35·7	36·0	13·6	18·9	12·5	19·8	12·5	10·8	12·1	9·9	94	75	92	NE 1	E 1	0	10	8	9	15·7	●
21 ś.	38·1	39·6	39·5	10·7	11·4	11·1	12·5	10·0	9·2	9·2	9·2	97	92	94	NW 4	NW 3	NW 3	10	10	10	1·4	●
22 c.	38·0	37·4	36·6	11·8	14·6	14·0	16·2	10·2	10·0	10·7	10·6	97	87	90	NE 1	NW 2	0	10	10	10	0·4	●
23 p.	36·4	36·6	37·7	13·2	15·9	14·9	18·0	12·7	10·7	12·1	11·9	95	90	94	0	NE 2	SE 1	10	10	10	4·6	●
24 s.	38·9	39·3	39·9	14·6	22·3	15·4	22·5	12·3	11·5	11·8	11·2	93	59	86	N 1	SE 1	NW 1	10	8	10	1·4	●
25 n.	40·0	40·2	41·1	12·9	15·7	11·7	16·0	11·5	8·9	6·7	7·1	81	51	69	NW 3	NW 3	NW 1	9	8	0	0·1	●

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 11/V 1913 do 25/V 1913. Pszenica 11·40—11·70, żyto 8·50—8·75, jęczmień brow. 8·50—9·10, past. 8·20—8·80, owies zeszłor. 10·30—10·60, hreczka 0·00 do 0·00, groch do gotow. 12·00—14·00, groch past. 0·00—00·00, bobik 8·70 do 9·20, wyka 10·50—11·00, łubin galicyjski 00·00—00·00, rzepak zim. 16·00—16·50, letni teg. 00·00—00·00, chmiel teg. 120—130, koniczyna czerwona 80—98, biała 90·000—113·00, szwedzka 00·00—000·00, tymotka 00·00—00·00, siano lepszej jakości 4·30—4·50, gorszej 3·75 do 3·80, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 4·60—4·80, słoma okłotowa 3·40—3·40, mierzwiasta 3·00—3·20, kartofle jadalne (całe wagony 10.000 kg) 0·00—0·00, kartofle gorzeln. za 1% skrobi całe wagony 10.000 kg) 0.00—0·0,0 nafta zwykła 13·50—14·50, salonowa 15·50 do 16·50. ropa borysławska (100 kg) loco stacja Borysław 9·46—9·54, drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10·000 kg (II kl.) 0·00—0·00, otręby pszenne 10·50—11·00, otręby żytne 10·00—11·00, mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·70—1·80, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1·80—1·90, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 1·40—1·70, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·70—1·80, spirytus kontyngentowy 64·50—65·50, ekskontyngentowy 44·50—45·50.

Sprawozdanie Tarnopolskie z d. 24. maja 1913.

Ceny podane w koronach za 50 kg loco Tarnopol.

Pszenica 10·80—11·75, żyto 8·75—9·25, jęczmień browarniany 8·00 do 9·25, groch Victoria 11·50—13·50, groch zwykły 9·00—11·00, owies 10·00—10·50, hreczka 9·00—9·50, wyka 9·00—10·00, koniczyna czerwona 75·000—100·00, koniczyna biała 75·000—100.00, spirytus paritas za 50 litrów: 00·00—27·00, nadkontyngent. 00·00—16·00.

Usposobienie —.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów.

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 17. do 24. maja 1913.

Zaofiarowanie słabe, pod wpływem silnej tendecji zniżkowej Pesztu ceny u nas spadają przy małej chęci kupna i nieznacznych obrotach.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów.

Pszenica 00·00 do 00·00, żyto 00·00 do 00·00, owies 00·00—00·00, jęczmień paslewny 00·00 do 00·00, jęczmień nasienny 00·00 do 00·00, siano słodkie 0·00 do 0·00, rzepak 00·00—00·00, mak niebieski 00·00—00·00, słoma mierzw. 0·00—0·00, słoma okłotowa 0·00—0·00, koniczyna biała 000—000, koniczyna czerwona 000—000, kartofle jadalne 0.00—0·00, kartofle gorzelniane 0·00—0·00, groch biały 00·00—00·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z d. 27. maja 1913.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (77—80 kg) 11·65 do 12·10, banatka nowa (76—78) 00·00 do 00·00, z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (76—79 kg) 10·70 do 11·10, słowacka nowa (76—80 kg) 10·70 do 11·20, południowa nowa (77—80 kg) 10·70 do 11·10, rumuńska (78—80 kg) 00·00, do 00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00 do 00·00, dolnoaustrjacka (75—78) 9·70—10·45.

Żyto słowackie nowe (70—73 kg) 9·30 do 9·60, peszteńskie nowe (70—74 kg) 9·55 do 9·75, austrjackie nowe (70—73 kg) 0·00 do 0·00, południowe (70 73) 9·40—9·65, węgierskie (70—73) 9·25 9.50, dolnoaustrjackie (70—73) 8·95—9·50.

Jęczmień morawski loco stacje 8·35 do 9·00, słowacki loco stacje 8·00 do 9·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 8·25 do 8·60, południowy 8·25—9·00, cisański (loco stacje) 0·00 do 0·00, pastewny 7·50 do 8·00, browarniany 8·25 do 8·50.

Kukurudza węgierska nowa 8·50—8·75, la Plata 0·00—0·00, Cinq. nowa 11·00—11·60.

Hreczka galicyjska 0·00—0·00, cebula galicyjska 0·00—0·00.

Owies węgierski I sorty 10·60—11·10, prima 10·15—10·55, średni 00·00—00·00, czeski, morawski i niższo-austrjacki 9·80—10·20, galicyjski 00·00—00·00.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 28. maja 1913, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica cisańska (81) 00·00—00·00, peszteńska (81) 00·00—00·00, banatka (78) 21·50—22·10, żyto prima 18·30—18·40, średnie 18·10—18·20, jęczmień pastewny 16·40—16·90, owies prima 20·40—20·80, średni 19·20—19·80, kukurudza węgierska 15·95—16·15, rumuńska 00·00—00·00, Cinquantino 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, d. 28. maja 1913. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 74, buhaji 29, krów 62, razem bydła rogatego 165 sztuk, jałownika 122, cieląt 456, owiec (kóz) 000, nierogacizny gal. 98, węg. 229 — razem 670. Woły z paszy płacono 80 do 114, woły chude 00 do 00, bubaje 84 do 102, krowy 50 do 82, jałownik 50 do 84, cielęta 80 do 100, nierogacizna galic. 111 do 130, węg. 114 do 124, wszystko za 1 cetnar metr. żywej wagi. Płacono za sztukę: woły z paszy 000 do 000, woły chude 000 do 000, buhaje 000 do 000, krowy 000 do 000, jałownik 00 do 000, cielęta 00 do 00, nierogacizny gal. 00 do 000 węg. 000 do 000.

Kraków. dnia 27. maja 1913. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 37, jałow. 7, cieląt 363, owiec i kóz 1, nierogacizny 410, — razem 811 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00 do 000, woły z paszy 00 do 000, woły chude 00 do 00, krowy 00 do 00, jałownik 00 do 00, cielęta 000 do 000, nierogaciznę tuczną 000 do 000, nierogaciznę bitej wagi od 160 do 180. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 90 do 280, woły 000 do 000, krowy 120 do 300, jałówki 120 do 200, cielęta 26 do 70, owce i kozy 00 do 00. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 726, na konsumcję innych gmin kraju 85, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z d. 26-go maja 1913. Ceny w halerzach za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 72 sztuk owiec od 1·20 do 1·56, 136 sztuk cieląt od 1·40 do 1·84, wyjątkowo 1·96 (z potrąceniem 0—00 kg) na sztuce; 2230 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·60 do 188, galicyjskich 1·82 do 1·94, 31·150 kg mięsa a mianowicie: wołowego: przednie 1·20 do 1·56, tylne 1·52 do 1·92, z buhajów: przednie 1·28 do 1·44, tylne 1·40 do 1·60, z krów: przednie 1·12 do 1·28, tylne 1·20 do 1·60, mięso z jednorocznych byczków jałówek: przednie 1·20 do 1·40, tylne 1·44 do 1·68. Przebieg targu mdły.

Sprawozdanie targowe z d. 26-go maja 1913. Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 748 sztuk, — a w szczególności: 312 czeskiego, 412 galicyjskiego, 24 węgierskiego 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·88 do 1·14, prima od 1·15 do 1·20, wyjątkowo 1·21 do 1·24, buhaje od 0·95 do 1·05, krowy od 0·78 do 1·00; bydło galicyjskie: woły od 0·80 do 1·14, buhaje od 0·70 do 1·02, krowy od 0·58 do 1·00, młode jednoroczne woły i jałówki od 0·72 do 1·03; za sztukę bydła chudego od 0·00 do 0·00, bawoły 0·90 do 0·00 koron, bydło styryjskie: woły 0·00 do 0·00, buhaje 0·90 do 0·94, krowy 0·00 do 0·00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00 do 00. Przebieg targu był mdły. Nie sprzedano sztuk 87.

Targ bydła rogatego we Wiedniu.

Wiedeń, 26. maja 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono: 3.690 szt. bydła rogatego, z tego: wołów tucznych 3043, bydła z pastwiska 000, bydła chudego 647; według gatunków 2497 wołów, 582 buhajów, 488 krów, 123 bawołów.

Przez Galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 44 szt.

(Przez Organizacje rolnicze dostawiono sztuk 00).

Poza targiem zakupiono w ubiegłym tygodniu 623.

W porównaniu z targiem z ubiegłego tygodnia był dzisiejszy spęd o 783 sztuk mniejszy, a to spędzono o 829 szt. bydła tucznego mniej, o 00 bydła z pastwiska, o 46 szt. bydła chudego więcej, zaś według gatunków dostarczono wołów o 617, 80 buhajów, 89 krów mniej a bawołów o 3 sztuk więcej.

Według pochodzenia dostawiono z Węgier 2796 szt., z Galicji. 283, z innych krajów austr. 583 szt.

Ceny: galicyjskie woły liche 90—96 średnie 98—114, prima 105 do 114, (wyj. 000). Węgierskie woły liche: 84 do 88, średnie 90 do 95, prima 96 do 108 (wyjątk. 108); woły węgierskie krase prima 000 do 000, (wyj. 000,) średnie 000 do 000, liche 00—00. Niemieckie woły liche: 90 do 95, średnie 96 do 104, prima 106 do 116 (wyj. 126). Buhaje 88 do 102. Krowy 76 do 98. Bawoły 00 do 00, węg bydło z pastwiska 00 do 00 galicyjskie 00 do 00, bydło chude 54 do 76 kor. za 100 kg. żywej wagi:

Tendencja: Znaczny spadek cen na ostatnim targu spowodował to że producenci i handlarze słabiej obesłali targ Pomimo zmniejszonego spędu utrzymały się zaledwie silne ceny zeszłotygodniowe, w pewnych wypadkach płacono za bydło opasowe 1—2 wyżej za 100 kg. za bubaje, krowy i bydło chude płacono o 2—4 K wyższe ceny.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

Wiedeń, dnia 27. maja 1913.

Na dzisiejszy targ spędzono ogółem 14.800 sztuk; z tego 7.496 sztuk mięsnych, w tem 4.021 szt. galicyjskich, 7 303 szt. tłust. Przez organizacje rolnicze 169 sztuk, a to: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej 111 szt., organizacje inne 58 sztuk.

Ceny sztuk galicyjskich: wybrakowane od 104 do 116, średnie od 116 do 128, lekkie prima od 130 do 140, (wyjątkowo 00), ciężkie od 136 do 144 K. (wyj. 000). Ceny sztuk węgierskich: prima od 120 do 124, średnie od 118 do 124, stare lekkie 104—116. Ceny sztuk z Moraw: prima od 138 do 144 (wyj. 000), — za 100 kg. żywej wagi.

W porównaniu z tygodniem ubiegłym spędzono ogółem o 6521 szt. mniej, w tem sztuk młodych o 3220 więcej, zaś tucznych o 3301 szt. mniej.

Tendencja: Tak znacznie zmniejszony spęd wpłynął na podwyżkę cen mięsnych i to o 6 do 10 hal. na 1 kg. przy niezmiernie żywym popycie

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: **Bronisław Janowski.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.